Nr. 77 We Lwowie, Czwartek dnia 3. Kwietnia 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Szwajcarji, Turcji i księstw Naddun. po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu Wasilewskich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. Reczkowski, Faubourg Poissonnière 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi na II. kwartał 1879

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 2. kwietnia.

(Jeszcze o zgromadzeniu przemyskiem. — Turcji warunek w sprawie okkupacji. — Stronnictwa w Moskwie. — Nowy projekt Moskwy. — Konferencja ambasadorów w Petersburgu. — Sprawa równouprawnienia żydów. — Sprawa lichwy. — Z przedlitawskiej Izby posłów. — P. Grocholski w obronie praw sejmu dalmackiego.)

Przemyskie zgromadzenie wyborców z kurji własności większej staje się coraz słynniejszem z niekonsekwencji swej. W *Czasie* przewodniczący tego zgromadzenia zaprotestował przeciw wywodom tego pisma, iż uchwalone przez zgromadzenie przemyskie wnioski, zawierają wotum zaufania dla delegacji. Pan Dembowski oświadcza, że „dyskusja i głosowanie wyborców dotyczyły jedynie postępowania i głosowania posła Kozłowskiego tak w Kole polskiem, jak i w delegacji“ a nie zawierały wotum zaufania dla delegacji, jak to *Czas* wyrozumiewał. My jednak mamy słuszność przyznać *Czasowi*. Skoro pan Kozłowski w swem sprawozdaniu uznał postępowanie, głosowanie i politykę delegacji za dobrą i pożyteczną dla kraju, chociaż w Kole przeciw niej głosował, a potem wyborcy jego sprawozdanie z zadowolnieniem wzięli do wiadomości, to tem samem uchwalili i wotum zaufania dla delegacji. Jeżeli teraz temu wnioskowaniu zaprzeczają, to widać tylko ztąd, że sami nie wiedzieli, co uczynili.

Hr. Krukowiecki napisał o zgromadzeniu przemyskiem, i nowe szczegóły w tym opisie z tego zgromadzenia podał, o których oficjalne sprawozdanie przemilczało. Artykuł hr. Krukowieckiego przytaczamy w dzisiejszej *Gazety Narodowej*. Jutro kilka słów o nim powiemy.

Jakkolwiek dzisiaj donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola, że Porta w zasadzie zgodziła się na mieszaną okkupację i tym sposobem potwierdzają to co *Agence Russe* już wczoraj była doniosła, jednakże sprawa mieszanej okkupacji od wczoraj do dzisiaj ani o krok nie postąpiła naprzód. Bodaj nawet czy się nie cofnęła wstecz, i czy opierając się na dzisiejszych wiadomościach nie mamy prawa jeszcze z większą niż wczoraj ścisłością przypuszczać, że koniec końców wróci do postanowień traktatu berlińskiego.

Przedewszystkiem bowiem podnieść wypada, że mnożą się oznaki, iż Moskwa cofa swój projekt, a cofa go jedynie dlatego, że ten projekt pozwala, aby Turcja brała udział w okkupacji. Tymczasem Turcja, która dość długo ani słyszeć nie chciała o mieszanej okkupacji, jak się okazuje, [illegible] z pierwotnikiem [illegible] d. 20. marca, przypominając Europie postanowienia traktatu berlińskiego i oświadczające [illegible] odpowiedzialności [illegible] porządku w Rumelii; tymczasem Turcja [illegible] nale[illegible] Anglii, która bo się konfliktu z Moskwą, i Austrji, która gwałtem pragnie okkupacji Rumelii, jako jedynego sposobu mogącego ją do Saloniki zaprowadzić, uległa wreszcie i w zasadzie przystała na mieszaną okkupację; ale pod warunkiem, że jej wojska nie będą strzegły południowej granicy Rumelii (jak proponowała Austrja), ale właśnie północnej, tej najważniejszej bałkańskiej granicy, której straż Austrja dla stworzenia zawikłań pragnęła powierzyć Moskwie.

Mamy tedy sytuację taką:

Austrja, która pragnie utrzymać pożar na Wschodzie, aby dostać Saloniki, proponuje tureckie wojsko ustawić na południowej granicy Rumelii, moskiewskie na północnej, przytykającej do Bułgarji, a angielskie i austrjackie (i jeszcze jakie inne, gdyby się znalezli ochotnicy) po środku.

Anglia, która gra grę podwójną, przystaje w Petersburgu na projekt austrjacki, bo wie, że Niemcy go popierać będą, natomiast w Konstantynopolu radzi Turcji trzymać się ostro i nie ustępować w niczem, w końcu zaś, spostrzegłszy, że dojdzie może do konfliktu, nakłania Turcję do zgodzenia się w zasadzie, ale do postawienia warunku, że najważniejszej w danym razie granicy strzedz będzie jej własny garnizon, a nie sam moskiewski.

Cóż w tej sytuacji robi Moskwa, dla której gra Austrji i gra Anglii jest zupełnie przeźroczystą? Gra także podwójną, ale z innego niż tamte mocarstwa powodu, bo tego mianowicie, że w łonie jej gabinetu są dwa stronnictwa. Gorczakow ani słyszeć nie chce o okkupacji. On wszystko przygotował do wybuchu powstania w Rumelii, on założył tak świetne, z taką biegłością politycznego zapasu, że najspokojniej siedzieć może sobie w Petersburgu aż do 3. maja, a potem pocisnąć sprężynę i ogólny wybuch nastąpi. Tymczasem zniewalżona przez niego spółka Bismark-Andrassy wysyła ajenta swego, Szuwałowa z projektem okkupacji, projektem, który wprawdzie wiedzie do tego samego celu to jest do rozbicia Turcji, ale jest sposobem, przy którym i Austrja zarobi. Natomiast jemu, Gorczakowowi, nie idzie wcale o zarobek Austrji; on pragnie tylko korzyści dla Moskwy; zresztą on się przywiązał do swego projektu, on nad nim już ośm miesięcy pracował, on go ukochał jak swoje dziecię. A natomiast wszystkich następstw projektu okkupacji stary jego umysł objąć odrazu nie może, widzi zaś to tylko dokładnie, że jeżeli projekt ten wejdzie w życie, to cały jego plan powstania spełznie na niczem, bo rzecz jasna, że okkupacyjne garnizony nie pozwolą przecie buszować Rumeliotom. Rozbroją ich, poaresztują przywódzców, przetną wspólnie nici spisku i ostatecznie uregulują stosunki w Rumelii, a jemu właśnie o to przedewszystkiem idzie, aby te stosunki uregulować się nie mogły.

Jednakże Szuwałów, poparty przez Giersa, Nowikowa i całą tę falangę umiarkowanych dyplomatów, odniósł w umyśle cara zwycięztwo nad Gorczakowem. Moskwa wystosowała okólnik do mocarstw z propozycją okkupacji, ale charakterystyczna rzecz, że okólnik był podpisany przez Giersa, a nie jak to zwykle bywa, przez samego Gorczakowa.

Zaczęła się więc wymiana zdań, zgadzanie się w zasadzie bez warunków (Austrja i Anglia) lub z warunkami (Włochy), usuwanie się od czynnej roli (Niemcy) lub opozycja w zasadzie (Francja i Turcja). Toczyły się rokowania dalej, Austrja wystąpiła z planem jak urządzić okupację, Turcja zaczęła wreszcie ustępować co do zasady, ale stawiać warunki od siebie, wreszcie i Włochy zaczęły nieznane nam dotąd swoje warunki obcinać. A tymczasem Gorczaków agitował, aby wysadzić z siodła Szuwałowa, i agitował dość zręcznie. Uderzył bowiem w ten słaby punkt ze stanowiska moskiewskiego projektu okkupacji, że projekt ów dopuszcza Turcję do udziału. Argument ten przemówił do umysłu cara, widoczną bowiem stało się dla niego rzeczą, że z okkupacji w takim tylko razie można się jeszcze czego spodziewać, jeżeli Turcja nie będzie dopuszczona do niej. Żaden przecie garnizon nie będzie tak gorliwie pracował nad wydobyciem min założonych przez Moskwę, jak właśnie turecki; żaden nie będzie miał tyle sympatji w kraju, żaden takiego poparcia w ludności muzułmańskiej.

„Raczej przeto my Moskale nie bierzmy udziału w okkupacji, — rzekł Gorczakow, — aniżeli mielibyśmy Turków do niej dopuścić.“

Powstał tedy projekt, że ani Moskwa ani Turcja nie wezmą udziału. *A la bonheur!* — rzecze Austrja — to nieposполicie upraszcza sytuację. Ja z Anglią zajmiemy się okkupacją, Turcja przeciw nam nic mieć nie będzie i porządek w Rumelii zostanie utrzymany.

O nie! przepraszam, — odpowie Gorczaków. Niemam ja brać udziału, to i wam nie wolno; p. Szuwałów utrzymuje, że okkupacja jest potrzebna, to niech rzecz wraca do punktu pierwotnego, t. j. do owych mocarstw neutralnych, jak Hiszpania, Dania, Szwecja etc.

Tak rzeczy przedstawiają się nam po zebraniu skrzętnem rozsianych dzisiaj wiadomości po dziennikach, a szczególniej po uwzględnieniu wiedeńskiej korespondencji w *Timesie*, berlińskiej w *Pall-Mall Gazette* i wczorajszych wiedeńskich telegramów w *Pester Lloydzie* i w *Prager Tagblatt*.

Abstrahując zaś od tych szczegółów, zaznaczyć nadto musimy, że ogólne wrażenie, jakie sytuacja dzisiejsza wywiera na prasę europejską, jest tego rodzaju, iż projekt mieszanej okkupacji upaść może bardzo snadno z tego głównie powodu, iż Moskwa zaczęła podejrzywać zbytnią pochopność do niego Austrji. Pragnie przeto rzecz przeciągnąć, aby tymczasem wyśledzić, co Austrję do tego projektu tak dalece skłania. Zwłaszcza niemile dotknęły Moskwę wieści o agitacjach konsula austrjackiego w Tyrnowie. Próbuje tedy Moskwa, czyby się nie dało zwołać konferencji ambasadorów do Petersburga w celu naradzenia się, co zrobić z okkupacją, i jak ją przeprowadzić. Przypuszcza bowiem, że narady tej konferencji przy zręcznych machinacjach Moskwy dałyby się przedłużyć w nieskończoność, a tymczasem uderzyłaby owa fatalna godzina, owa data 3. maja, i Moskwa nie wyprowadziłaby swych wojsk, bo konferencja nie obmyśliłaby jeszcze, co z Rumelią począć. Naturalnie, że mocarstwa przewidziały grę Moskwy, i przezorne Niemcy, aby się nie narazić na kolizję, nim jeszcze Moskwa z projektem konferencji wystąpiła, już wczoraj ambasadorowi swemu dały urlop do lipca.

Germania donosi: „Jak solidarnie związani są ze sobą żydzi całego świata i jak jedni za drugich stawają w obronie, dowodzi na nowo, a dobitnie, pismo wysłane do zarządu berlińskiej gminy żydowskiej z Gibraltaru a proszące ten zarząd, aby poczynił stosowne kroki celem odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo żydom w Marokko. Ponieważ żydzi tamże, jak wszędzie nadużywali opieki, jaką ich otaczały niektóre europejskie państwa, postanowił rząd marokański równouprawnić żydów z resztą Marokanów i zobowiązać ich do wykonywania wszelkich praw państwa. Ponieważ większa część reprezentantów państw europejskich postanowienie to pochwala i popiera u swych własnych rządów, żydzi cały aparat „Alliance Israelite“ wprawiają w ruch, aby gabinety europejskie nie zatwierdzały propozycji swych konsulów. Świeże wspomnienie o wpływie, jaki to międzynarodowe stowarzyszenie żydowskie wywierało na kongres w Berlinie, potęguje tylko zuchwałość żydowską. „Należy mocno ubolewać nad tem“ — tak brzmi jeden ustęp w rzeczonym powyżej liście z Gibraltaru — „że ucywilizowane mocarstwa cierpią takie barbarzyństwo i wierzą przedstawieniom reprezentantów swoich w Marokko, jeśli ci twierdzą, że wszyscy żydzi znajdą dostateczną obronę, gdy pojedynczym żydom odjęta zostanie opieka, której dotychczas zażywali.“ Żydzi zatem roszczą sobie pretensję do większej wiary, aniżeli reprezentanci mocarstw. Jestto rzeczywiście wymowny znak czasu!“

Sprawa ta będzie wodą na młyn Rumunów. Jak mogą żydzi domagać się równouprawnienia w Rumunii, skoro je odrzucają wszelkiemi siłami w Marokko?

Jak *Pokrok* donosi, sąd wyższy w Pradze wezwał tamtejszą Izbę adwokacką, aby do wszystkich adwokatów swego okręgu wysłała okólnik z żądaniem, iżby przy wszelkich procesach, które prowadzą, bądź w zastępstwie pozywającego, bądź też pozywanego, wybadywali sposób powstania długu, wysokość pierwotnej sumy, tudzież wysokość procentów, mianowicie chodzi o sprawy z urzędnikami i oficerami.

Vorarlbergska Izba handlowa przyjęła jednomyślnie następujący wniosek swego prezesa: „Izba wszelkiemi przystępnemi dla niej sposobami starać się będzie o położenie tamy coraz bardziej grasującej lichwie, która obecnie bez wszelkiej zasłony jawnie występuje, a i nadal by gospodarowała z największą szkodą dla stanu kupieckiego i przemysłowego; przedewszystkiem dążyć należy do ograniczenia prawa wydawania weksłów, i do przywrócenia ustaw przeciw lichwie.“ Zarazem wybrano komitet, który ma tę sprawę opracować, i Izbie sprawozdanie wraz z specjalnemi wnioskami przedłożyć.

Wiedeńska dyrekcja policji gorliwie zajmuje się lichwiarzami; dochodzenia prowadzi z niezwyczajną energią, i nie ogranicza się na wydalaniu nieprzynależnych do Wiednia lichwiarzy i ich faktorów (są to sami żydzi, przeważnie z Galicji i Bukowiny). Oto co donosi *Deutsche Ztg.*: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dyrekcja policji wypracowuje pismo do dolno-austrjackiej Izby adwokatów, w którem wykazuje, że „znaczna część adwokatów nadwornych i sądowych w Wiedniu ma naganne w najwyższym stopniu stosunki spólnicze lub współpracownicze z tutejszymi (wiedeńskimi) lichwiarzami, mianowicie, iż formalnie zarobkowo zajmują się pośrednictwem w interesach lichwiarskich.“ Członków Izby adwokackiej już zawiadomiono półurzędowo, że policja układa takie sprawozdanie, a zarazem ma podnosić, że Rada dyscyplinarna dolno-austrjackiej Izby adwokackiej już od kilku lat bez pardonu postępowała z wszystkimi adwokatami, o których jej urzędownie doniesiono, że są w ubliżających dla stanu adwokackiego stosunkach z lichwiarzami. Dotąd jednak mało takich doniesień bywało. Izba adwokacka spełni należycie swoją powinność, byle władza policyjna potrzebnych materjałów jej dostarczyła.“

Pressy i *Blatty* milczą teraz zupełnie o burdzie krwawej, jaką wyprawili żydzi w Jassach dnia 23. marca. Z pism wiedeńskich dwa tylko, o których już wspomnieliśmy, podały o niej wiadomość pobieżną.

Sprawozdania dzienników wiedeńskich z poniedziałkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów są bardzo bałamutne. Jedno się tylko okazuje z nich wszystkich, a to, że Biuro korespondencyjne fałszywie treść początku rozprawy budżetowej roztelegrafowało. I tak ks. Naumowicz mówił nietylko o gwałceniu Rusinów przez Polaków w Galicji, — a p. Fux wcale nie wyrażał zaufania rządowi. Dodamy tu, że dzienniki centralistyczne szyderczo się wyrażają o napaści ks. Naumowicza na Polaków; a dalej, że wszyscy mowcy wszystkich stronnictw potępili gospodarkę finansową, polityczną i ekonomiczną.

Zabierali głos pp. **Bärnfeind**, ze stronnictwa prawa, włościanin Niemiec; **Wanka** z centrum, należący do kurji wielkich posiadłości; **Pražak**, deklarant morawski; ks. **Naumowicz** (nie mówił, ale odczytywał, za co w końcu otrzymał upomnienie od prezydenta Izby); **Woszniak**, Słowieniec, i **Fux** postępowiec. Szczegóły podamy jutro.

Komisja przedlitawskiej Izby posłów dla traktatu berlinskiego obradowała d. 31. z. m. nad ustawą o przyłączeniu Spużu do Dalmacji. W projekcie rządowym porobiono małoważne poprawki. Jedyną, ale arcyważną względem praw krajowych, postawił i przeparł p. **Grocholski**, mianowicie: „O ile ta ustawa dotyczy obrębu kompetencji sejmu dalmackiego, rzeczą rządu będzie, wnieść w sejmie odpowiednie przedłożenia.“

Rozporządzenie rządowe w sprawie handlu wołowego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło reskryptem z d. 30. marca br. l. 4438, że rozporządzenie tegoż ministerstwa z d. 17. lutego br. l. 2506, na mocy którego bydło galicyjskie przy przedaży na targu bydła rzeźnego w Wiedniu traktowane było jako bydło kontumacyjne, odtąd aż do dalszego zarządzenia stosować się ma do bydła, pochodzącego z powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, tarnobrzeskiego, niskiego, kolbuszowskiego, ropczyckiego, pilznieńskiego, cieszanowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego, husiatyńskiego i skałackiego. Z innych, powyżej niewymienionych powiatów Galicji, dopóki w nich nie zachodzą wypadki zarazy bydlęcej, i dopóki nie wkracza w nie okrąg zarazy, zezwala się na wprowadzenie bydła rogatego na poniedziałkowe wiedeńskie targi bydła rzeźnego, i na jego rozprzedaż w żywym stanie tak dla Wiednia jak i okolic, pod następującemi warunkami:

1) Właściciel bydła zgłosić ma w właściwym terminie w starostwie, w którego okręgu znajduje się bydło, każdą wysyłkę na ten cel przeznaczoną, i zaopatrzyć się dla niej w osobne paszporta bydlęce.

2) Wystawienie paszportów czyni się zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu zdrowia wszystkiego bydła znajdującego się w stajni i tych jego sztuk, które przeznaczone są do wywozu, a dokonane będzie przez urzędowego weterynarza lub lekarza powiatowego, wysłanego przez władzę celem odbycia weterynaryjnych oględzin, które mają się odbyć ile możności bezpośrednio przed wysyłką.

3) Przeznaczone do wysyłki zwierzęta mają być opatrzone w piętno wypalane, które uwidoczni datum oględzin.

4) W paszporcie mają być zanotowane proweniencja, ilość sztuk bydła, piętno, dzień ich wysyłki i oddania kolei celem dalszego transportu.

5) Każdemu transportowi dodany ma być z urzędu godny zaufania przewodnik, który towarzyszyć ma transportowi od miejsca aż do stacji kolejowej, czuwać nad ładowaniem i kontrolować takowe. Dokonane prawidłowe oddanie bydła kolei do dalszego transportu poświadczone być ma przez tegoż przewodnika i przez naczelnika stacji na paszporcie.

6) Takie transporty bydła nie mogą być przewożone wspólnie z bydłem kontumacyjnem jednym i tym samym pociągiem.

7) Wiedeńska komisja targowa ma być wcze-

Pogadanki i krytyki literackie.

(Dokończenie.)

„Prelekcja prof. Tarnowskiego wywarła na nas wrażenie mieszane. Do połowy wykładu, całej prawie pierwszej części, słuchaliśmy jak oczarowani; znakomite wywody nad wartością prawnopolitycznych zasad Modrzewskiego, były nieprzerwaną kaskadą jak najśmielszych co do rzeczy poglądów, a najdobrańszych pod względem stylu, okresów; każda myśl nęciła tam świeżością i niezwykłością swej szaty. Ale od połowy zaczęliśmy upadać pod nawałem salonowych przekąsów i cierpkiej przygany, jakich grad mowca wysypał na wszystkich poetów i pisarzy wielkopolskich. Brali tam „pałką w łeb“ i Klonowicz i Twardowski i Miaskowski i Opaliński. To już nie była krytyka, to było nicowanie. Gdyby naród szedł za sądem p. Tarnowskiego, toby musiał spalić wszystko, co owi poeci pisali, spalić w ogóle wszystkie inne płody poezji, przypadające na czas między Kochanowskim a Mickiewiczem. Szczęście, że naród ma też i własne zdanie. Przez całą drugą połowę prelekcji przewijała się jedna i ciągle ta sama nić czarnego „zwątpienia i jakoby nieuchronnej konieczności, żeby naród umierał“. W tej nici splątani, padali pisarze jak muchy.“

Po wydrukowaniu pierwszej części sprawozdania, w której redaktor *Warty* tak trafnie i z takiem umiarkowaniem osądził tendencje profesorów krakowskich, napisał na początku części drugiej te słowa:

„Obowiązek pisarski każe nam nasamprzód podziękować za liczne objawy uznania i zgody, jakieśmy odebrali od różnych osób za bezstronne, jak mniemamy, ocenienie pierwszych dwóch występów gości krakowskich. Dotknięte tak naukowe jak i patrjotyczne poczucie wielkopolskich obywateli, nie wyjmując żadnego stanu, płci i stronnictwa, żądało zadośćuczynienia, i znalazło je w piśmie naszem. Nie brakło podobnych oświadczeń i z daleka, a mianowicie z Krakowa, gdzie niepośledni naukowe powagi niemniej są niezadowolone z bezwzględnych i zimnych pocisków, jakie tam, od czasu do czasu padają na przeszłość naszą naukową i literacką.“

Porównajmy ten głos prawdy z owem niezgrabnem malowaniem entuzjazmu w *Kurjerze Poznańskim*, ażeby zrozumieć metodę klakierską pism do stronnictwa stańczyków należących, z których nigdy się dowiedzieć nie można, jak się rzecz miała, i jak była ocenioną. Lokajski zwyczaj schlebiania zmusza je do zakrywania prawdy. O sprawozdaniu *Warty* milczą te pisma, — chcą bowiem, aby głos jej niezależny nie rozległ się szeroko po Polsce, zwłaszcza, że mu nie mogą zarzucić braku umiarkowania, bezstronności i konserwatyzmu, i nie mogą go posądzać o wyznawstwo zasad liberalizmu antikatolickiego.

W dalszym ciągu redakcja *Warty* zbija pogłoskę jakoby profesorowie krakowscy przyjechali do Poznania z zamiarem szerzenia zasad „krakowskiego stronnictwa“. Pogłoska ta już dlatego wydaje się jej nieprawdopodobną, bo dowodziłaby niezręczności autorów podobnego przedsiębiorstwa. Wielkopolska była zawsze ziemią inicjatywy i od Małopolan chętnie przyjmowała **wskazówki** ale nigdy nie przyjmie **jarzma**. „Dość spojrzeć, powiada, na pożałowania godną **klęskę polityczną stronnictwa tak zwanego krakowskiego w Wiedniu**, aby nabrać przekonania, iż Wielkopolska mimo gorącego katolicyzmu, nigy a nigdy nie da się przywiązać do rydwanu polityki czysto austrjackiej. Chybaby ta Wielkopolska nie musiała znać swych własnych a tak świetnych dziejów obrony narodowej, jakie przebyła od otworzenia pierwszego sejmu prowincjonalnego, gdzie Andrzej Niegolewski zażądał natychmiast i stanowczo wykonania praw na różnych pobojowiskach krwią zdobytych a przyznanych traktatami wiedeńskiemi, aż do ostatniej księdza dr. Stablewskiego mowy.“

Pomijamy ustęp obszerny ze sprawozdania, w którym *Warta* opisuje historję spowadzenia krakowskich profesorów do Poznania i zastanawia się nad zwycięztwem partji katolicko-konserwatywnej w Wielkopolsce. Za zwycięztwem na polu politycznem, można się było spodziewać tryumfu na polu nauki. Tryumf ten byliby profesorowie krakowscy sprowadzili, gdyby umieli godzić obronę zasad odwiecznych z tem, co narodowi jest święte, gdyby umieli chwalić jednych bez zapomnienia drugich i godzić poważnione żywioły na podstawie prawdy przedmiotowej ku wspólnemu narodowemu rozwojowi. Ale nic z tego nie było i dla tego nastąpiło rozczarowanie i zawód nadziei, jakie pokładano w profesorach krakowskich. Treść ich odczytów niezgadzała się nawet z zapowiedzianym tytułem, bo zamiast przedstawić ogólny obraz naukowo-literackiego ruchu w Wielkopolsce, publiczność usłyszała, iż jakoby oprócz wielkiego Staszica i jenerała Morawskiego, Wielkopolska nie wydała z siebie ludzi, którychby dzieła zasługiwały na szczegółowy rozbiór. Profesor Tarnowski poświęcił ostatni swój wykład trzem rodzinom Wielkopolski, które jakiekolwiek mogą mieć zasługi, są tylko rodzinami i stanowią mały odłamek tak społecznej jak i naukowej siły tej prowincji. „Wielkopolska słuchając tych wykładów, popadłaby nie żartem w jeszcze większe rozdwojenie, i to z góry od pałaców przez miasta aż do chat wieśniaczych, gdyby jej nie reflektowała ta jedna pewność, że wykłady te niewypracowane, tak jednostronne i tak całą przeszłość naszą naukową krzywdzące, zasłużyły tylko na grzeczne, konwencjonalne podziękowanie.“

Że one jednak dały powód do rozdwojenia i do szerzenia społecznej waśni, widzieliśmy z *Orędownika*.

„Dla nas Polaków, pisze *Warta* jest **jedna miara**, niewielka wprawdzie i w niewielkiem zamknięta schowaniu ale potężna i nad innemi królująca, miara **serca**, miara **narodowych uczuć, pragnień i nadziei**. Kto na tę miarę niema koniecznego względu, ktoby ją, co gorzej, obraził, — ten daremnieby złotemi nawet przemawiał słowami; bo serca odwrócą się od niego. Komu na białym galicyjskim chlebie, kołpaki i karabele otwierają wstęp na pokoje dworu, ten może struny miłości naciągać, temu łatwiej zapomnieć stuletniej strugi łez i krwi narodowej; ale kto przyjeżdża do ziemi niedoli, niech gęśl porzuci, niech z Jeremiaszem zanuci psalm żalu i mężnej nadziei niezapomni głosu... Prelekcje obu profesorów były pod względem narodowym zimne jak lód; a jeżeli dla obecnych mieli słowa sympatji i współczucia, to wpływ tych sympatycznych wyrazów uleciał jak zdmuchnięty bezwzględnem tchnieniem prrzygany i potępienia, jakie rzucili na wszystkie ruchy narodowe, skierowane ku odzyskaniu niepodległości. Takich mowców Wielkopolska nie uzna nigdy wieszczami, — ona która jest kolebką narodu; dla tego nie będzie to żadnym aktem zarozumiałości z naszej strony, gdy w imieniu całej Wielkopolski zaprotestujemy przeciwko sądowi mniej lub więcej wyraźnemu, jaki wydał p. Bobrzyński o ruchach przed r. 1795 a prof. Tarnowski o polskich legionach i powstaniu z roku 1830.“

Protest ten jest świadectwem moralnego zdrowia Wielkopolski!

Rozbierajac drugi odczyt prof. Bobrzyńskiego, gani mocno tendencję jego. „Nie mamy za złe prawnikowi, że na podstawie Staszycowych badań i twierdzeń wsparty, apodyktycznie i bez miłosierdzia krajał Polskę jak anatom trupa, ale nie przyznajemy panu profesorowi prawa, żeby ze Staszyca wyciągał wszystkie jeremiady nad zbrojnemi ruchami w narodzie. „Pan Bobrzyński pominął sprawę reform Czartoryskich, którzy sprowadzili Moskali do Polski i nie potrafił się nawet wznieść na wyżynę niemieckiego historyka Rotteka, który przyznał, że po nikczemnych intrygach Rady nieustającej, po zamierzonem wyrznięciu Warszawy przez Igelstroma, nie było podobną dłużej znosić zniewag, póki jedna szabla i bagnet jeden znajdowały się w kraju. Pan Bobrzyński przecież jakby nie znał ani protestu Rejtana z towarzyszami, ani porwania senatorów, ani kancelarji Repnina, ani rzezi Humańskiej, słowem u niego tylko brak reformy, brak dobrych ustaw, brak wojska, więc naród upaść musi. Tak mówili i sąsiedzi, którzy kraj rozbierali, ale od profesora wykładającego prawo polskie dawne i wytykającego niedostatki tego prawa, wymagamy przynajmniej tej bezstronności, żeby nie mówił o nas gorzej jak sami cudzoziemcy.

Ale już dosyć o profesorze Bobrzyńskim, który krótko zbył konstytucję trzeciego maja, nie miał oburzenia dla Targowicy a zakończył wykład pochwałą Wielkopolski, że umiała połączyć wszystkie stany w jedno ogniwo. „Czemuż tedy, zamiast nosić sowy do Aten, ganił pan Bobrzyński wszystkie te poświęcenia przeszłości porozbiorowej, których celem było właśnie nietylko zbliżenie wszystkich warstw narodu do siebie, ale i połączenie w całość wszystkich rozdartych jego części......?

My do tego zapytania *Warty* dodamy drugie: jaka też będzie młodzież, która w uniwersytecie słucha profesora o tak smutnej tendencji?

W części trzeciej rozbiera *Warta* drugi odczyt profesora Tarnowskiego i skreśliwszy wypieszczone zalety jego wymowy, pisze dalej: „Mimo te wszystkie zalety jednakże, mimo ujmujące i bardzo pochlebne od czasu do czasu zwroty dla ziemi, o której mówić wypadło, wiał jednak przez całą salę od końca do końca chłód jeden, ciągły, nieprzerwany, chłód, ścinający zrazu umysły tych tylko, co umieli panować nad rzucanym nad siebie czarem wymowy, co się z czaru tego otrzasając dość rychło, słuchali krytycznie, i miarę miłości ojczyzny przykładali do wszystkich nie słów tylko ale i myśli szanownego prelegenta. Ci doznawali oczywiście już wśród najpoetyczniejszych okresów ścieśnienia serca i głowy, jakie towarzyszyć zwykły wielkim boleściom moralnym; nie upływało bowiem ani minut parę, żeby nie zabolało patrjotyczniejsze serce, [illegible] jak odp[illegible] z żywota naszej przeszłości.“

Wspomnieliśmy już, że prof. Tarnowski, dowodząc, że „spróchniała wedle niego Polska musiała się wywrócić“, żałował, że wcześniej jej upadek nie nastąpił, bo gdyby nie w XVIII. ale w XVI. wieku katastrofa nastąpiła, to bylibyśmy zatrzymali przynajmniej jaki taki „kształt bytu.“ *Warta* dosadnie wykazuje fałszywość tych poglądów historjozoficznych, które zdolne są wywołać „w słuchaczach zamęt i wykrzywić obraz przeszłości, który w młodych zwłaszcza duszach powinien być czysty i wyraźny.“

Że w młodych duszach wykłady profesorów krakowskich wykrzywiają przeszłość, tak dalece, iż czują do niej wstręt i ze wstydem odwracają się od dziejów ojców swoich, zrywając świętą tradycję, jaką im te dzieje przekazały, dowodzi ta okoliczność, iż nic już ich dzisiaj nie powstrzymuje, żadna przestroga z miłości ojczyzny idąca, od uwierzenia w pokusy socjalistów. Metoda krakowska wygładza z polskiej duszy wszystko, co przeszłość na niej wycisnęła, robi z niej *tabula rasa*, na której pisać może swoje litery każdy obcy co dłoń do nich wyciągnie i pokaże im złudny ideał szczęścia. Zaprawdę, niebezpieczniejsze są skutki takiej nauki od tej nawet pedagogicznej metody, jaką wprowadzili Moskale i Niemcy dla podkopania w młodzieży siły narodowości. Tamci, nie umieli trafić do dusz i chociaż język popsuli,

śnie uwiadomiona o przybyciu takich transportów i przeprowadzić ma weterynaryjne oględziny bydła, a przypuszczenie jego na targ poniedziałkowy uczynić ma zawisłem od zupełnie pomyślnego stanu jego zdrowia.

8) Wypływające z tych zarządzeń osobne koszta ponosi właściciel bydła.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Konstantynopol 26. marca.

Z Adrjanopola donoszą o licznej emigracji bułgarskiej wynoszącej się do Rumelji, podczas kiedy bezprzykładne pastwienie się w tej prowincji nad muzułmanami znagla tych ostatnich do szukania przytułku w Turcji. W miasteczku Drama przyszło nawet do krwawej rozprawy, w której czterech Turków zabitych, a wielu ranionych zostało, a nie dziwcie się, że Bułgarów pomiędzy poległymi nie było, przywodząc sobie na pamięć, iż są oni uzbrojeni w broń nowoczesną, podczas kiedy Turcy zaledwie noże stołowe i kije na obronę swą mają. Zresztą, nienawiść bułgarska obejmuje wszystkie narodowości i wyznania. Grecy i Armeńczycy są również prześladowani, a żydzi za nieboskie stworzenia uważani. Zaledwie wojska moskiewskie wyciągnęły z Kirk-Klissa, miasteczka dosyć znacznego, o jakie czterdzieści kilka kilometrów od Adrjanopola oddalonego, kiedy bandy uzbrojonych Bułgarów, wiedzących, że wojska tureckie miasta tego nie zajęły, napadły na takowe, rabując i burząc izraelskie domy. Utrzymują, że przy tym zbójeckim napadzie, wiele kobiet i dzieci mocno pokrzywdzonych zostało, ale okoliczności tej, o ile ona jest uzasadnioną, do tej chwili sprawdzić jeszcze nie mogłem. Wobec bezustannych pan-carskich knowań, wobec tych tajnych komitetów pod okiem i opieką władz moskiewskich funkcjonujących, Porta zamierza wystąpić z odpowiednią notą do wielkich mocarstw, zwracając uwagę ich na to przewrotne a podstawy pokoju nurtujące postępowanie. Nota zawierać będzie zarazem obszerne wyliczenie niegodnych tych czynów, a dla skompletowania ich o ile możność pozwoli, ministerjum spraw wewnętrznych oczekuje nadesłania stosownych raportów.

Tymczasem w Bułgarji niepodległej, której mieszkańcy bez różnicy wyznań, równemi prawami obdarowani przez kongres zostali, ucisk muzułmanów przebrał miarkę ich wschodniej, apatycznej cierpliwości, i ruch powstańczy w powiecie Osman-Bazar, między Tyrnową a Szumlą leżącym przedwcześnie nastąpił; — podstępem wykryty spisek, jak twierdzą, dosyć rozgałęziony, nie miał innego rezultatu nad kilka drobnych utarczek, w których liczniejsze wojsko liniowe zwycięstwo sobie zapewniło. Pokazuje się jednak z tego jedno i to samo usposobienie mieszkańców w Bałkanach, którzy i w roku zeszłym pod dowództwem Jusufa Czausza, jednocześnie z Rodopianami walczyli, a gdy i Warna z okolicami nie przestaje stawić opozycji, gdy żądania Greków i Turków co do używania ich języka w sprawach sądowych, przez zgromadzenie w Tyrnowie odrzucone zostały, niezadowolenie mas wzrasta i w czynny opór zamienić się może.

Zgromadzenie to, w pieluchach niemowlęctwa swego, przybiera ton tak zuchwały, jakiegoby nawet upojony zupełnem zwycięstwem nieprzyjaciel (ale szlachetny) względem przeciwnika swego nie używał. Widocznem jest, że mowcy czerpią natchnienie swe w moskiewskiej pysze i za zezwoleniem Dondukowa. I tak, p. Bałabanow przy zagajeniu posiedzenia, — pomijając wniosek dziękczynności carowi i *tutti quanti*, podnosi kwestję niepodległości całej Bułgarji, a p. Stojtow, rozwijając myśl poprzedniego oświadcza, że „dopóki wszyscy Bułgarzy nie będą zjednoczeni, pokój Europy nie będzie zapewnionym i trwałym, i dlatego domaga się od mocarstw przynajmniej Rumelii.“ P. Greków mówi także o Macedonii, zachęca do rozbioru tej kwestji, lecz radby, aby była traktowaną poza obrębem parlamentu. W tym celu wybraną została komisja dla porozumienia się z delegatami Tracji i Macedonii i zredagowania stosownego memorandum do mocarstw, wszakże komisja ta ma się uważać za poza-parlamentarną, co znowu pachnie dziegciowym wybiegiem. A mimo, że memorandum to ma nosić niejako cechę prywatną, zgromadzenie postanowiło nie obierać księcia, dopóki na to prywatne domaganie mocarstwa z odpowiedzią nie pospieszą!! Wybrano również deputację mającą udać się do dworów zagranicznych z owem memorandum, a prezydentem jej jest p. Geszow z Filipopola (!), skazany w czasie przeszłej wojny przez sąd wojenny na śmierć, a na wstawienie się p. Layarda przez sułtana ułaskawiony.

Z telegramów zapewne już wiecie o zerwaniu układów w Preweza. Muktar basza otrzymał już rozkaz powrotu do Stambułu, a kwestja w Atenach rozogniła wyobraźnię Greków do najwyższego stopnia. P. Fournier widząc usiłowania swe bezskutecznemi, zostawia Grecji wolność działania podług własnego upodobania. Albańczycy cieszą się; a na północy, gdzie Czarnogórcy stosunkowo dosyć znaczne siły zbrojne zgromadzili, i czynią im wyrzuty, że ludność zabranych prowicji do emigracji pobudzili, przysposabiają się do boju, któremu zapobiedz trudno zaiste władzom miejscowym ottomańskim będzie. Niechże Europa okrywa oklaskami dyplomatów berlińskich!!

Berlin dnia 31. marca.

Już kilka upłynęło tygodni, odkąd jeneralny pocztmistrz niemiecki p. Stephan wydał był rozporządzenie, na mocy którego wolno urzędnikom pocztowym niemieckim „te listy i paczki otwierać“, w których się domyślają zakazanych przesyłek pism socjalistycznych.

W piątek wytoczył poseł Liebknecht przy obradach sejmu nad etatem pocztowym skargi nowe na nieregularne oddawanie listów lub „prawdopodobne“ otwieranie tychże na poczcie. Tak i skargi „wieczne“ (jak je nazwał p. Stephan) socjalistów i ów zakaz jeneralnego pocztmistrza znalazły się nagle przed forum parlamentu. Posłowie stronnictw liberalnych i centrum nie zgodzili się bynajmniej na wywody p. Stephana i żądali zachowania zupełnego tajemnicy listów ze strony poczty. Uniósł się wśród tej debaty pan dyrektor i za cytowanie zdania *Calumniare audacter, semper quidquid haeret* usłyszał uwagę ze strony przewodniczącego, że na podobne zdania stosowane do członków sejmu zezwolić nie może.

Tymczasem rzeczy idą starym trybem, nakaz trwa, listy otwieranemi być mogą, jeżeli pp. urzędnikom spodoba się upatrywać w nich podejrzane socjalistyczne pisma.

Ale na piątym wieczorku parlamentarnym u ks. kanclerza oczekiwała jeneralnego pocztmistrza pewna przynajmniej satysfakcja. Wieczorek ten świetniejszym był, aniżeli wszystkie poprzednie. Byli też na nim i artyści i literaci. Świat sztuk pięknych reprezentowali rzeźbiarz i malarz, z których jeden wykończył posąg Bismarka a drugi maluje chwilowo portret jego; z literatów był tam p. Paweł Lindau i sprawozdawca *Timesa*. Anglię szczególniej przecież zaszczycić wypadało, bo ks. Bismark na piątym wieczorku w szczególnie dobrym znajdował się humorze w skutek adresu uznającego jego reformy celne, który przesłać mu raczył lord Beaconsfield d'Israeli. Uprzejmym będąc dla Anglii wspomniał kanclerz o tem, że byłoby bardzo pożądanem, gdyby i niemiecki parlament na wzór angielskiego zechciał posiedzenia swe odbywać po obiedzie.

Czas przed obiadem zużytkować wypada na studja i przygotowanie się na posiedzenie sejmu; słuchanie mów, rzecz podrzędniejszej wagi, lepiej się da uskutecznić po obiedzie. W ten sposób mniej drażliwości i mniej niecierpliwości panowałoby na posiedzeniach. Naówczas i uwaga przewodniczącego przeciw jeneralnemu pocztmistrzowi mniejsze wywarłaby wrażenie i z lepszym humorem przyjętą by została.

Wspomniano też o wniosku posła Buehlera, który zmierzał do ogólnego rozbrojenia państw europejskich. Gdy ks. kanclerz po raz pierwszy do rąk wniosek ten dostał, nazwał go pomysłem bardzo pięknym, gdyby go tylko jakie inne państwo wpierw uskutecznić zechciało. Zaoszczędzone pieniądze (t. j. te, które teraz pochłania wojsko) dałyby się dobrze umieścić. Rząd podwyższyłby płacę niższych urzędników, którzy obecnie dla zbyt lichego żołdu głosują za socjalistami. Wskazał temi słowy Bismark, na co te sumy wydanemi zostaną, które wpłyną po zaprowadzeniu ceł nowych i nowych podatków do kasy rządu.

Goście piątego parlamentarnego wieczorku rozeszli się późno do domu, bo dopiero po 1. godzinie po północy, gdy Hofbräu i Salvator i Bock wytrzymały próbę na paznogciu.

Nie wymyśliłem sobie tych rzeczy, ani też przekręcać ich nie miałem ochoty, bo nie byłem w gronie wybranem i wiem, że źle wyjść można na niewiernych sprawozdaniach. Ale chórem głoszą to gazety niemieckie, a więc prawdą być musi. Zaiste, niczem są sprawozdania z parlamentu berlińskiego bez illustracji obiadów czwartkowych kanclerza i sobotnich wieczorków parlamentarnych!

Wiedeń d. 31. marca.

Dzisiejsze rozprawy ogólne nad budżetem na rok 1879 niewiele budzą zajęcia. Nie mogło się obejść bez skargi Rusinów na ucisk przez Polaków. Ale Izba cała bardzo obojętnie słuchała skarg, które wygłosił ksiądz Naumowicz, a wszystkie bez wyjątku dzienniki z przekąsem wspominają o tych ciągle co roku powtarzających się żalach. W ogóle frakcja Rusinów n wszystkich frakcyj straciła zupełnie tak dalece, że ani rząd, ani żadna frakcja na nich żadnej a żadnej uwagi nie zwraca. Z Polaków nikt nie zabierał i nie zabierze głosu dla zbijania wywodów księdza Naumowicza. I słusznie delegacja nasza czyni. Milczenie dla Rusinów jest nierównie dotkliwsze, jak występywanie przeciw ich wywodom. A zwłaszcza to milczenie jest dziś wskazane, gdzie wszyscy nad świętojurcami przeszli do porządku dziennego. Ciekawe jest jednak, iż Naumowicz żaląc się na ucisk Rusinów, naprawy nie spodziewa się od dzisiejszego rządu, lecz od ustalenia pokoju w trójcesarskiem przymierzu, z którego powodu pochwala politykę zewnętrzną wiedeńskiego gabinetu.

W mowie Fuxa, powiedzianej wczoraj przy rozprawie jeneralnej nad budżetem, jest zawarty program centralistycznej opozycji dla przyszłych wyborów nowych.

Opozycja centralistyczna radaby się zbliżyć do obecnego gabinetu, a mianowicie do hr. Taaffego. Przyznaje, że świeży duch wieje w ministerstwie spraw wewnętrznych, uwzględniający jak się zdaje życzenia i potrzeby ludu, więc jest za budżetem, nie jakoby żywiła już zaufanie do niego, lecz dlatego że nie ma jeszcze nieufności.

Z Polaków do jeneralnej rozprawy nikt się nie zapisał. Nie chciano wystąpić przeciw rządowi, ale nie uważano za potrzebne występywać i w obronie jego. Przeciw budżetowi występywali tylko posłowie z stronnictwa prawa i Czesi morawscy, nie uważając obecnego składu ministerstwa za zadowalający. Tylko hrabiego Taaffego odróżniali od reszty ministrów, i wyrażali nadzieję, że on pokieruje lepiej sprawami państwa i ludów, jeźli się dobrze rozpatrzy. Prażak wyraził nadzieję, że Czesi przybędą do nowej Rady państwa, jeźli znajdą życzliwość dla siebie u rządu, i jeźli przedtem rząd naprawę ordynacji wyborczej przedsięweźmie. W ogóle Prażak ostro i słusznie krytykował czynności Rady państwa z ubiegającej sześcioletniej kadencji na wszystkich polach ustawodawstwa.

W sobotę odbędzie się ostatnie przedświąteczne posiedzenie Rady państwa, ale ferje mają być krótkie, bo już we czwartek czy piątek po Wielkiej Nocy ma się zebrać Rada państwa na nowo.

Dzisiaj mają Niemcy wnieść interpelację w Radzie państwa co do pogłosek o projekcie mięszanej okkupacji Rumelii wschodniej, w której Austrja ma wziąć udział. Przeciwnicy okkupacji Bośnii są i przeciwni mięszaniu się Austrji w okkupację Rumelii, widząc w niej sposobność do posuwania się dalej przez Nowy Bazar, Mitrowicę ku Salonice! Zdaje się, że rząd da wymijającą odpowiedź, bo kwestja ta dopiero się toczy. Ale że hr. Andrassy projekt mieszanej okkupacji popiera, jest niezawodnem. Półurzędowe dzienniki już teraz podnoszą, że Austrja jako pierwszorzędne mocarstwo, od tej okkupacji uchylić się nie może, jeźli mocarstwa ją uchwalą, i mandat powierzą i Austrji. Ale ztąd jeszcze nie wynika, aby do niej dążyć Austrji wypadało, jak to się obecnie dzieje, i projekta moskiewskie popierać.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. kwietnia.

* **Rossi** wystąpi jutro drugi i przedostatni raz w „Hamlecie“. To samo niemal, co o Otellu piszą o nim krytycy niemieccy, unosząc się nad sposobem gry i wniknięciem w myśl autora i wrażeniem, które znakomitą grą swoją sprawia.

Dzisiaj w teatrze odbywa się pierwsza próba z orkiestrą z słynnego oratorium Antoniego Rubinsteina p. u. „Wieża Babel“, które jeszcze przed świętami ma być przedstawionem.

* Przybycie do Lwowa Rossiego, genialnego artysty, który we wszystkich stolicach niewypowiedziany grą swoją wzbudził entuzjazm, należy zanotować w kronice artystycznej naszego miasta jako nadzwyczajny wypadek. O każdym z jego występów pisać będziemy obszernie. Dziś zapisujemy tylko ogólne wrażenie jakie zrobił na publiczności pierwszy jego występ w „Otello.“ Po każdej scenie wypracowanej do najdrobniejszego szczegółu, a oddanej artystycznie z tem bogactwem pomysłów, które charakteryzuje genialnego artystę, podnosiła się burza oklasków a zapał i uniesienie bezustannie wzrastało. Jutro przejdziemy pojedyncze momenta tej wspaniałej kreacji i będziemy się starali podnieść jej szczegóły. Tymczasem zaś zachęcamy wszystkich tych, którzy chcą poznać najznakomitszego artystę w Europie, aby spieszyli na „Hamleta.“

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 3. kwietnia 1879 r. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa umieszczenia dwóch kompanij piechoty. 2. Sprawa sprzedaży parcel pozostałych z ogrodu miejskiego. 3. Nadanie stypendjów z. m. fundacji stypendyjnej dla sierót chłopców. 4. Rekursy w sprawach budowniczych. 5. Wniosek w sprawie fundacji stypendyjnej utworzonej przez galic. Kasę oszczędności we Lwowie. 6. Budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1879.

* P. Liberat Zajączkowski wystąpił z redakcji *Dziennika Polskiego*.

* Na dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyna nadesłali na ręce administracji *Gaz. Narod.* pp. Adam Bieńkowski z Czortkowa 5 zł., Flora K. 2 zł., urzędnicy kolejowi na stacji Nowy-Sącz 7 zł. 60 ct., dochód z odczytu dr. Olpińskiego w kasynie w Trembowli 29 zł. 42 ct., co czyni wraz z poprzednio przez p. Richtmana złożonemi 50 zł. — sumę 94 zł. 2 ct.

* Odczyt humoreski (autora „Kłopotów starego komendanta“) zapowiedziany na dzień 29. marca b. r. na dochód bursy imienia Leona księcia Sapiehy został z przyczyn od prelegenta i komitetu niezależnych, odłożony na dzień 5. kwietnia godzina 6ta wieczór.

* W kasynie mieszczańskiem będzie miał odczyt we czwartek 3. kwietnia b. r. p. Bruno Abakanowicz „o niektórych nowych odkryciach i wynalazkach“. Wstęp dla członków i dwóch osób z rodziny wolny, dalsze osoby z rodziny płacą po 10 centów, zaś osoby wprowadzone przez członków za krzesło 30 ct., za wstęp na salę 20 ct. Początek o godzinie 7. wieczór.

* Na dochód szpitalika św. Zofii danem będzie przedstawienie amatorskie we czwartek dnia 3. bm. w sali Towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu Żorża, pod artystycznem kierownictwem Walerego Wysockiego. Program: 1. Uwertura z opery „Les deux aveugles“ Mehula, wykona orkiestra. 2. a) Mozart, „Entführung aus dem Serail“, arja, b) Mozart „Don Juan“, Serenada, odśpiewa p. Br. W.; c) Bach, arja na skrzypce z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych, wykona p. Sch.; d) Heydn kwartet op. 33. Nr. 3. C-dur (Allegro moderato — Scherzo Allegretto — Adagio — Rondo Finale Presto), odegrają pp. S. S., R. i M. 3. „Le chien du Jardinier“ (Pies ogrodnika), opera komiczna z muzyką A. Grisara. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. Początek o godzinie 7. wieczór. — Szlachetny cel przedstawienia równie jak i doborowy program, rokoje temu wieczorkowi wszelkie powodzenie.

* Czwarty wieczór muzykalny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, pod artystyczną dyrekcją pana Mikulego z uprzejmym współudziałem uczennic i uczniów pana Wysockiego, odbędzie się w piątek 4. bm. w sali towarzystwa (dom narodny). Program: 1. Onslow Szósty kwintet smyczkowy (e-moll), 2. a) Mozart, tercet z opery „Cosi fan tutte“, b) H. Reber, tercet z opery „Les Dames Capitaines“, 3. Beethoven, andante z kwintetu fortepianowego, 4. H. Reber, kwintet wokalny z opery „Le Père Gaillard“, 5. Geldmark, suita na fortepian i skrzypce. Początek z uderzeniem godziny szóstej.

— **Złoczów.** (Wielcy i mali lichwiarze.) Dwa rodzaje mamy lichwiarzy, tj. wielkich i małych. Wielcy operują około wyzucia włościan z mienia przez udzielanie im na lichwę pożyczek i biorąc jako hipotekę w zastaw ich posiadłości. Mali zaś ograniczają swe operacje na wypożyczaniu kwot drobniejszych i braniu w zastaw fantów, począwszy od siermięgi, bielizny i pościeli, a kończąc na koralach, srebrze i innych kosztownościach.

Pomimo niektórych wadliwości ustawy przeciw lichwie, którą przebiegli lichwiarze umieją wyzyskać na swą korzyść, dzięki jednak sprężystości i energii tutejszej prokuratorji, oraz też prezydenta sądu p. Pogliesa, nasi wielcy lichwiarze z obawy spotkania się z §. ustaw karnych uznali za stosowne zaniechać robienia interesów, a jeżeli który nie może się oprzeć pokusie i urządzi polowanie na mienie włościanina, to musi mieć po temu bardzo dogodny teren, i urządza go tak misternie, że §. ustawy niema nic mu do zarzucenia.

Co się zaś tyczy małych lichwiarzy, to ci dotychczas bezkarnie prowadzą swe niegodne rzemiosło, którego prawdopodobnie nie zna prokuratorja. Uznaliśmy więc za [illegible]sowne wtajemniczyć się bliżej z ich operacjami [illegible]icznych spostrzeżeń przynajmniej choć parę faktów przytoczyć, aby w ten sposób zwrócić uwagę władz kompetentnych i wywołać ich interwencję.

Tak zwanych małych lichwiarzy udzielających pożyczki na zastawy, znajdzie się w Złoczowie setkami. Pierwszy lepszy łapserdak chwyta się tego przedsiębiorstwa, jako najkorzystniejszego i nie wymagającego najmniejszego ryzyka, a zapewniającego 300% od sta, a często nawet i więcej, zależy to głównie od okoliczności, które zniewalają biedaków do tak rozpaczliwego kroku. Wspomniona cyfra procentu jest tak bajeczną, że łatwo może mnie ktoś posądzić o przesadę. Chcąc uniknąć tego niesłusznego posądzenia, przytoczę parę faktów.

Pewna wdowa p. J., otrzymała list od córki ze Lwowa zawiadamiający ją, że jest chorą, w skutek czego prosi, aby matka natychmiast przyjechała. List ten panią J. zastał w tem kłopotliwem położeniu, że nie miała pieniędzy na podróż. Ponieważ podróż ta zwłoki nie cierpiała, więc p. J. woła żonę jednego z tutejszych lichwiarzy i prosi, by jej pożyczyła 3 zł. na nową kołdrę. Żona lichwiarza zgodziła się na zrobienie tej przysługi, żądając bagatelki procentu, bo tylko 20 cent. dziennie od wypożyczonych 3 zł. Pani J. na to zgodzić się nie mogła, pomiędzy kilkudziesięciu lichwiarzami znalazł się jeden tak sumienny, że wypożyczył p. J. 3 zł. na mierny procent bo tylko po 10 ct. dziennie, co czyni rocznie bagatelkę bo od 3 zł. tylko 36 zł. procentu! Niejaki p. N. w skutek choroby dzieci będąc w gwałtownej potrzebie, a jako mężczyzna prędzej umiejący sobie radzić, znalazł sumiennego lichwiarza, który pożyczył mu na dwie złote obrączki 4 zł., pobierając za to tylko 20 ct. na tydzień procentu, co czyni od wypożyczonych 4 zł. rocznie 9 zł. 60 ct.! Moglibyśmy naliczyć setki podobnych faktów, ale wolimy jeszcze słowo powiedzieć o innych praktykach lichwiarskich.

Gdy przychodzi kto z żądaniem pożyczki, a przynosi zastaw kosztowny, jak naprzykład korale, srebro, złoto i t. d., lichwiarz nie udzieli mu pożyczki tak długo dopóki on, jeżeli umie sam pisać, nie napisze, a jeżeli nie umie, nie powie wobec świadka, że jeżeli zastawiony przedmiot w przeciągu umówionego czasu, (który zwykle bywa jak najkrótszy) nie wykupi, na ów czas przedmiot ten pozostaje własnością lichwiarza. W skutek więc tego zdarzają się liczne wypadki, że lichwiarz wypożyczywszy na przedmiot wartości kilkadziesiąt złr. zaledwo 10 złr. staje się jego właścicielem, albowiem prawy właściciel zastawionego przedmiotu często dla zbiegu przykrych i nieprzewidzianych okoliczności nie może go wykupić w oznaczonym terminie. Dobry ten interes zwykle lichwiarze robią z przedmieszczanami, włościanami i osobami niegrzeszącemi znajomością ustaw.

Godną jest zanotowania i ta okoliczność, że interesa te prowadzą oni bez koncesji i nie opłacają najmniejszych podatków od zysków, które można na tysiące rocznie liczyć.

We Francji, Anglii i Niemczech istnieją lombardy czyli domy zastawów, w których uboższa klasa społeczeństwa w razie potrzeby znajduje kredyt na fanty swoje, ale domy te istnieją za wiedzą i pod kontrolą rządu, i najmniejszy nielegalny wybryk właściciela lombardu karany bywa odebraniem koncesji i dość znaczną grzywną. Zresztą w każdym takim lombardzie istnieje taryfa procentów przez rząd zatwierdzona. I u nas takie lombardy czyli domy zastawów są koniecznie i niezbędnie potrzebne, aby w razie potrzeby uboższa warstwa społeczeństwa mogła znaleźć kredyt, ale domy te winne pozostawać pod kontrolą władz, a stopa procentowa powinna być przez rząd ustanowiona.

— (*G.*) **Przemyśl.** Na żądanie biskupa tutejszej dyecezji przemyskiej ks. Hirszlera, z nadchodzącą wiosną ma nastąpić restauracja i odnowienie katedry tutejszej, na którą złożona jest przez zmarłych parafian przy kapitule tutejszej, kwota przeszło 10.000 złr. wynosząca. Dawno oczekiwaliśmy ze strony nadzoru podobnego kroku — dzisiejszy bowiem stan nie odpowiada stanowi w jakim być powinna katedra dla dyecezji rozległej i hojnie uposażonej jak przemyska. Również z wielką radością dowiedzieliśmy się, że znany z ofiarności ks. biskup chcąc godnie uczcić pamiątkę nadchodzącej rocznicy 24. b. m. zaślubin Najjaśniejszych Państwa, przeznacza swój trzechmiesięczny dochód a wynoszący do 15 tysięcy złotych reńskich, na utworzenie funduszu dla założyć się mającego przez niego w tym celu domu dla starców i kalek pod wezwaniem św. Macieja, jako patrona fundatora.

— **Czortków.** W przyległej naszemu miastu gminie Wygnańce wydarzył się na dniu 28. bm. ubolewania godny wypadek. Oto gospodarz S. wraz z żoną pomienionego dnia udał się w sąsiedztwo na chrzciny, zostawiając 15-miesięczne swe dziecię pod dozorem 14-letniej dziewczyny. Dzień przedtem, tj. we czwartek jako w dzień targowy, zakupił ten tam gospodarz prosię za 2 zł. i obawiając się, by mu nie uciekło, postanowił je w izbie przez kilka dni przetrzymać. Na chrzcinach jak to zwykle raczono się nie źle i zaproszone małżeństwo powróciło dopiero nad ranem. Ależ o zgrozo, jakiż widok przedstawił się obojgu w chacie! Oto dziecię ich leżało pokawałkowane — wnętrzności porozwlekane, jedna rączka oddzielona od tułowu i pogryziona — języka wcale nie było. Domyśleć się łatwo, co zaszło. Dziecię leżało w kołysce wiszącej nad ławką (na której dziewczyna dozorczyni zasnęła) i naiprawdopodobniej przebudzone wychyliwszy się z kołyski wypadło na ziemię, gdzie prosiak tak okropną na niem wykonał egzekucję.

Na drugi dzień pochowano dziecię. Ani pan wójt, ani p. lekarz, który wydał kartkę pośmiertną, nie donieśli o tem sądowi w celu dochodzenia i ukarania winnych. Twierdzić bowiem wypada, że podobne niedbalstwo ze strony rodziców tolerowanem być nie powinno. A szczególnie to wydawanie kartek pośmiertnych bez dokonania oględzin.

— **Z Brodów.** Wieczorek zapowiedziany na cześć J. I. Kraszewskiego odbył się d. 19. marca w lokalu tutejszego stowarzyszenia muzycznego. Miły widok przedstawiała widzom scena oświetlona rzęsiście, przystrojona drzewek i kwiatów zielenią, ozdobiona uwieńczonym biustem Kraszewskiego po prawej stronie, a po lewej puharem ofiarowanym dostojnemu jubilatowi przez powiat brodzki. Puhar w stylu odrodzenia około 30 centym. wysoki spoczywał na czarnej podstawce, ubranej w srebrne gałązki wawrzynu, zdobiły go z jednej strony herby w płasko-rzeźbie: orzeł polski, pogoń i Michał archanioł, poniżej wstęga z rytą dewizą „Boże zbaw Polskę“, z drugiej zaś strony mieścił się napis: Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu powiat brodzki 19. marca 1879.

Gdy już cała sala zapełniła się przeszło trzystu gośćmi, przemówił przewodniczący jubileuszowego komitetu p. Ornstein, wymienił w krótkich słowach wielkie zasługi niezmordowanego pisarza, i podniósł znaczenie całego obchodu do niezwykłej uroczystości. Odtąd nastrój podniosły zapanował w sali i trwał nieprzerwanie do końca. Do tej uroczystości, powagi i do uprzyjemnienia wieczorku przyczyniła się przedewszystkiem dobrana rozmaitość programu: z wdziękiem oddana deklamacja (Biruta), odczyt o życiu i zasługach jubilata, śpiew i na przemiany muzyka, wszystko wykonano o własnych tutejszych siłach ku powszechnemu zadowoleniu. Dodać tu muszę, że z utworów muzycznych odegrała najprzód orkiestra stowarzyszenia muzycznego polonez, napisany na cześć Kraszewskiego przez p. F. Kolischera. Puhar odesłany natychmiast jest już w rękach czcigodnego naszego pisarza, który bezzwłocznie nadesłał serdeczną odpowiedź, prosząc aby się nią podzielić ze wszystkiemi, którzy przyczynili się do sprawienia daru.

Nie mogąc tego inaczej uczynić, udaję się do szanownej redakcji z prośbą o ogłoszenie tych słów w łamach swego pisma, a przy tej sposobności dziękuję zarazem w imieniu komitetu wszystkim tym, którzy bądź chętnym datkiem bądź łaskawem uczestnictwem do uświetnienia tej miłej chwili przyłożyć się raczyli.

Oto słowa szanownego pisma:

„Szanowny, łaskawy panie! Za wspaniały i bardzo piękny dar, którym mnie powiat brodzki zaszczycił i uszczęśliwił, nie umiem, nie wiem prawdziwie jak mam wyrazić całą wdzięczność moją. Wieczór dnia 19. zapisuję jako drogą życia mojego pamiątkę, a puhar przekażę rodzinie jako dowód uznania najszcoowniejszego od współziomków. Jestem rozrzewniony i przejęty. Racz pan być tłumaczem uczuć moich przed wszystkimi, którzy się raczyli przyczynić do obdarzenia mnie.

Piszę osobno do W. H. Sienkiewicza, za którego pośrednictwem łaskawem puhar został przesłany.

Stokrotne, najgorętsze dzięki składam panu, i proszę bądź mi pośrednikiem, aby one doszły ofiarodawców. Pełen wdzięczności itd J. I. Kraszewski.

Z komitetu jubil. *J. Karol Całczyński*.

— **W Krakowie**, w katedrze na Wawelu postawiono w tych dniach naprzeciw kaplicy Jagiellońskiej pomnik ks. Jerzemu Lubomirskiemu. Pomnik ten jest w stylu renaissance z kamienia szydłowieckiego, z ozdobami z czerwonego marmuru. Napis brzmi: „Georgio Henrico Principi Lubomirski 1817†1872. Fide, Virtute et Pietate Erga Rem Patrias Insigni, Academiae Litterarum Instytuendae Strenuo Promoti Gratae Memoriae Monumentum Aere Publico Positum.

— **Poznań.** Z Krotoszyńskiego donoszą, że na dniu 29. z. m. sprzedano na subhaście Dobrzycę, dawniejszą własność Turnów i Gorzeńskich, 3919 morgów magdeburgskich za 975.000 marek, Koryta zaś 4522 mórg magdeburgskich za 300.000 marek; na ostatniej wsi była zahipotekowaną pretensja matki dzisiejszego właściciela pani Baudelów w sumie 650.000 marek. Obadwa majątki przeszły na rzecz pani Baudelów, z Polaków było tylko dwóch licytantów.

— **W Warszawie** odbywało Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w sobotę zgromadzenie ogólne, na którem rozstrzygnięto też parę wniosków. Pierwszy wniosek domagał się użycia funduszu 6000 rub., zdeponowanego w Banku Polskim, na założenie galerji malarzy krajowych. Po wyjaśnieniu przez komitet, iż fundusz wynosi nie 6, ale tylko 4000 rub., oraz że może być potrzebny na lokal dla samego Towarzystwa, wniosek został odrzucony, poczem odbyto wybory. Wypadek ich był następujący: Do komitetu wybrani zostali: z artystów pp. Aleksander Lesser, Edward Cichocki, Andrzej Pruszyński, Wojciech Gerson, Józef Brodowski, Maleszewski, z grona miłośników pp. Feliks Sobański, Jerzy Aleksandrowicz, Stanisław Kronenberg, Henryk Struve, Roman Wierzchlejski, Lucjan Wrotnowski.

— **Toruń**, 29. marca. Towarzysze cechu szewskiego wyprawili tu owację nestorowi swemu, majstrowi Wawrzyńcowi Bezorowskiemu, który przy zupełnem zdrowiu doczekał się 60tej rocznicy dnia, w którym został majstrem. Pan B. otrzymał od kolegów srebrny puhar, a wieczór spędził wesoło z towarzyszami w cechowej gospodzie. B. urodził się roku 1785, majstrem został r. 1819, do dnia dzisiejszego pracuje pilnie nawet bez okularów.

— **W Petersburgu** żona kolegialnego asesora Węgierka, niejakaś pani Messarosch, czująca jakiś nieprzezwyciężony wstręt do sędziów moskiewskich obraziła kilku z tych panów i musiała za to odsiedzieć kilka dni w więzieniu. Odzyskawszy wolność, zażądała natychmiast posłuchania u prokuratora Saburowa, który przeciwko niej wniósł był oskarżenie. Pan Saburów nie przeczuwając nic dobrego, wysłał swego substytuta Matuszewicza i polecił mu przyjąć panią M. Zaledwie Węgierka ujrzała wchodzącego urzędnika rzuciła się na niego, wymierzyła mu srogi policzek i zaczęła go okładać potężnym wachlarzem drewnianym. Słudzy sądowi uwolnili pana subtytuta od napastniczki i odprowadzili ją do więzienia, gdzie ją okuto w kajdany; pan Matuszewicz wyniósł się cichaczem a na podłodze pozostały tylko szczątki połamanego wachlarza.

— **Nowy Robinson**, ale płci żeńskiej, wynaleziony został na wyspie św. Mikołaja, maleńkiej ziemi w okolicach południowej Kalifornii. Pewna indjanka przed 18 laty wypadkiem porzucona, mieszkała sama na wysepce bezludnej, a pomimo, że jej ślady już od trzech lat zauważono, to jednak ją samą, dopiero teraz wykryto. Spotkano ją z nogami założonemi na krzyż, krającą mięso foki kawałkiem wyostrzonej obręczy. Względem przybyszów była uprzejmą, pochyliła głowę i uśmiechnęła się, rozmawiając znakami, gdyż mówić zapomniała. Kobieta owa o przyjemnej powierzchowności, licząca 50 lat wieku, miała na sobie długie ubranie, zrobione ze skóry miejscowych zwierząt. Włosy jej spięte u wierzchu głowy, przedwcześnie zupełnie zbielały. Jej mieszkanie składało się z ogrodzenia zrobionego z chrustu. Główne jej pożywienie stanowiła roślina podobna do rosady, różne korzenie, tran z fok i ryby, które chwytała w sieć improwizowaną z żył różnych istot, skręconych w postronki. Przezorna ta samotnica doszła do pewnej doskonałości w wyrabianiu naczyń z gliny miejscowej, których piękność uwagę zwróciła przybyłych marynarzy. Kiedy jej zaproponowano udanie się na okręt, bardzo chętnie przyjęła zaproszenie. Przywieziona do Kalifornii, umarła po 7 tygodniach, skutkiem nowych pokarmów, od których się odzwyczaiła.

— **Głód w Egipcie.** W *Times* donosi korespondent angielski, który niedawno przejechał przez Górny Egipt, począwszy od Siout do Luxoru, o panującym tam strasznym głodzie. Zwiedziliśmy kraj, pisze on, w 200-milowej długości i w najodleglejszych jego częściach, a wszędzie znajdowaliśmy najokropniejszą nędzę. W mieście How umierali w naszych oczach felahy na ulicach. Przybywających do rozmaitych wsi witały nas jęki i narzekania; dzieci, na których była tylko skóra i kości, biły się o każdy kawałek chleba, jakiśmy im dali.

— **Turgeniew**, bawiący obecnie w Petersburgu, w tych dniach uczczony był obiadem przez literatów i dziennikarzy. Odpowiadając na liczne toasty, Turgeniew między innemi powiedział: „Mówiący w tej chwili napisał przed 16tu laty romans: „Ojcowie dzieci.“ Wówczas mógł tylko wytknąć niezgodę między dwoma pokoleniami; wówczas jeszcze nie było wspólnego gruntu, na którymby zejść się mogły. Ten grunt wspólny już istnieje, jeżeli nie w rzeczywistości, to w możności; już się wyraźnie zarysowuje przed oczyma myśliciela. Ktoś przypomni nam może pewne zbrodnicze zapędy: są to zjawiska nader zasmucające; ale upatrywać w nich świadectwo przekonań większości naszej młodzieży byłoby ciężką niesprawiedliwością, równie występną jak owe zapędy. Władze państwa kierujące i powołane do kierowania losami naszej ojczyzny, łatwiej i ściślej od nas mogą ocenić całe zna-

---

serca zostawili nietknięte, — tu psują się serca, dusze się wydają bezbronne na experymenta obcych regimentów.

„Profesor Tarnowski, pisze *Warat*, niewahał się tutaj w Wielkopolsce, przy grobie jenerała Dąbrowskiego, powiedzieć, że ci, co po rozbiorze kraju uchodzili za granice, opuszczali ziemię ojczystą bez nadziei, a nawet bez zamiaru powrotu, czyli po prostu, ażeby uciec, pod naciskiem Moskala... Na takie twierdzenie jedno tylko słowo odpowiedzi: Bluźnierstwo!“

Pomijamy rozbiór literackiej części wykładu profesora. Wiemy już, że znalazł on kilku tylko pisarzy godnych pochwały, — lecz za to szeroko się rozwodził nad zasługami Koźmianów, Morawskich i Chłapowskich, trzech rodzin, które od dawna krzewią podobne jak szkoła krakowska poglądy. Dla ludzi wielkich zasług i wielkiego poświęcenia miał milczenie lub potępienie, to też słusznie powiada *Warta*: „gdy wrogowie sami, Paweł czy Aleksander, uczcić umieli bohaterów z pod Racławic czy Lipska, to czyliż my, tych bohaterów potomki, nic już dla nich niemamy, oprócz niemej litości i niedwuznacznych kamieni potępienia? Szczęście, że naród cały piersiami swemi takie kamyki odbija, i niedopuści, by padły na te głowy ofiarne, co nie przestaną nigdy błyszczeć wieńcem poświęcenia, dopóki nas tu jeszcze stanie na tych ziemiach szerokich od morza do morza. I przypomniały się nam wielkie Krasińskiego słowa:

„Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból!

Wdzięczni jesteśmy *Warcie*, za jej sprawozdanie. Dzisiaj gdy tylu ludzi kłania się bogactwu, powodzeniu i wpływowi, — gdy szkoła krakowskich uczonych szerzy serwilizm, gdy zorganizowano propagandę przeciwko polskiemu patryotyzmowi, gdy na ludzi broniących prawdy i ideałów narodowych, spadają z rąk rodaków kary i prześladowania, — dzisiaj zasługą obywatelską jest napisanie takiego jak *Warty* sprawozdania.

B. Sulita.

Z pod Gołogór, 23. marca 1879.

czenie i całą doniosłość obecnej — otwarcie powiem — historycznej chwili. Od tych władz należy, ażeby wszyscy synowie całej naszej wielkiej rodziny, połączyli się w czynnych, jednomyślnych posługach względem [illegible], wytworzonej przez przeszłość, z którą spokojnie i prawidłowo przyszłość zjednoczyć się powinna.

Z Izby sądowej.

Lwów 2. marca. (*Zbrodniarze i przestępcy z d. 16. listopada r. 1878.*) Przed trybunałem wyrokującym rozpoczęła się dziś zrana ostateczna rozprawa przeciwko 7 oskarżonym o różne paragrafy z powodu zajść ulicznych przy owacji pochodniowej na cześć p. Hausnera.

Przewodniczy radca Wesołowski; wotanci: radcy Schaetzel i Lewicki tudzież adjunkt sądu krajowego Spławski. Trzymający pióro auskultant Niweliński. Zastępca prokuratora: Henzel. Obrońcy: Dr. Jekeles i Dr. Jackowski.

Akt oskarżenia opiewa:

Ces. król. prokuratorja państwa we Lwowie wnosi oskarżenie jako przed trybunałem wyrokującym, że 1. Tadeusz Ponikło eleve mierniczy ze Lwowa (suspendowany obecnie), wieczorem dnia 16 listopada b. r. Franciszkowi Majcherowi, kapralowi wojskowej straży lwowskiej c. k. dyrekcji policji, który w wypełnieniu służby swej nieznanego z nazwiska i imienia rewidenta z powodu obrazy straży policyjnej i wzywania do sprzeciwienia się tejże straży, podczas zbiegowiska koło pałacu Gołuchowskich przyaresztował i do biura inspekcyjnego policyjnego chciał odprowadzić, celem udaremnienia wykonania tego, rzeczywistem gwałtownem porwaniem się, chwyciwszy go za kołnierz płaszcza i obalając przez to na ziemię, opór stawił; co stanowi zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81. u. k. a według §. 82 u. k. karygodną; że 2. Bolesław Niedźwiedzki słuchacz I. roku politechniki we Lwowie, wieczorem dnia 16. listopada 1878 r. żołnierzowi wojskowej straży policyjnej we Lwowie N. Grossowi, który go w wykonaniu służby swej z powodu niezastosowania się do rozkazów straży policyjnej wzywającej ludzi kupiących się podczas zbiegowiska do rozejścia się, przyaresztował i do biura inspekcji policyjnej odprowadzić chciał, celem udaremnienia wykonania tego, rzeczywistem gwałtownem porwaniem się, uderzywszy go kamieniem koło prawego ucha i uchwyciwszy go za pałasz, opór stawił, co stanowi zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81. u. k., a według §. 82. u. k. karygodną; że 3. Alojzy Wallek [illegible] drukarni związkowej we Lwowie, i że 4. Włodzimierz Nawrocki słuchacz I. roku praw, wieczorem dnia 16. listopada 1878. przeciwko straży wojskowej c. k. dyrekcji policji we Lwowie, wykonaniem danego jej od przełożonej władzy zlecenia, przeszkodzenia zabronionemu pochodowi z pochodniami na cześć delegata Rady państwa Ottona Hausnera — zajętej, więcej osób do wspólnej pomocy i do dania oporu wzywali, a mianowicie — pierwszy wołając: „nie dajcie bracia, — naprzód!“ — drugi zaś wykrzykując: „bij policjanta!“ — co stanowi występek zbiegowiska w §. 279. u. k. przewidziany i według tego samego §. karygodny; że 5. Engenius Łopaczyński słuchacz I. roku prawa, 6. Jan Błachowski słuchacz II. roku politechniki, i 7. Mateusz [illegible] Byliński słuchacz II. roku politechniki; — wieczorem dnia 16. listopada 1878. w czasie zbiegowiska z powodu zabronionego pochodu z pochodniami na cześć Ottona Hausnera we Lwowie, nie byli posłuszni urzędnikom i straży wojskowej c. k. dyrekcji policji w wykonaniu ich urzędu wzywającym do rozejścia się, co stanowi występek zbiegowiska w §. 283. u. k. przewidziany i według tego samego §. karygodny.

Wnosi rozciągnięcie rozprawy głównej w myśl §. 56. p. k. przeciwko Alojzemu Wallkowi i Włodzimierzowi Nawrockiemu względem przekroczenia z §. 312. u. k. popełnionego przez to, iż podczas zajścia powyżej szczegółowo oznaczonego, straż policyjną wypełnieniem służby swej zajętą, słowami obrazili, a mianowicie pierwszy przezywając go słowem „rozbójniki“ — drugi zaś słowem „złodzieje.“

Do rozprawy głównej wezwać należy, jako świadków strażników policyjnych: Franciszka Majchera, Michałowa, Dobrzańskiego, rewizora polic. Opałkowego, żołnierza polic. N. Grossa — koncepistę polic. Małeckiego, żołnierzy polic. Krzysztofa Dudę, Sylwestra Dzingla, Jana Jaca, Karola Kozła, Mielnickiego i Brylaka, Mojżesza Stechenberga, Wasia; rewizora Nachima Nascheba i koncepistę Jankiewicza; — odczytać zaś zeznania pod przysięgą przesłuchać się mającego Ryszarda Cossy co do zaniechania wezwania rozejścia się i zażądać się mającego świadectwa.

Rzeczywiście zawezwano do rozprawy wszystkich świadków wymienionych przez prokuratorję. Szereg ich staje 10 policjantów i przy wywoływaniu nazwisk przez przewodniczącego zgłasza się rozmaitemi językami: „hyr“, „je“, „jest“. Nadto obrona zawezwała kilku świadków odwodowych, którzy się stawili z wyjątkiem jednego, będącego na prowincji. (C. d. n.)

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 2. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·25 do 8·40 zł., [1]biała od 8·25 do 8·40 zł., żółta od 7·75 do 8·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 4·90 do 5·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·25 do 5·50 zł., pastewny od 4·25 do 4·50 zł. — Owies od 4·60 do 4·70 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·— do 6·50 zł., pastewny od 4·— do 4·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do do 3·80 zł. — Bób od 7·— do 7·50 zł. — Kukurudza stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 10·— do 12·50 zł., rzepak letni od 11·— do 11·50 zł. — Lnianka od 9·— do 9·25 zł. — Nasienie lniane od 10·50 do 11·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 28·— do 40·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — [2]Anyż od —·— do —·— zł. — [3]Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·— zł. W terminach w miesiącu marcu od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

[1]) Mdłe. — [2]) Nominalna. — [3]) Nominalna. — Rzepak jesienny 10·50 zł.

Waluta: Mark 57.37. — Rubel 1.14. — Napoleondor 9.30½.

Kraków 1. kwietnia. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki, a ceny pomimo tego skłonniejsze były do spadku i rzeczywiście cokolwiek spadły. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 40 złp. do 48 złp., żyto na 227 funtów od 27·— do 29½ złp., jęczmień na 202 funtów od 22·— do 26·— złp., owies na 138 funtów od 14 do 16 złp., proso na 250 funtów od 24 do 23 złp., groch od 28 do 31 złp., wyka od 24 do 26 złp., rzepak od — do — złp., koniczynę czerwoną od — do — zł.; białą od — do — zł.

Z braku zagranicznych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu był bez ożywienia i odbywał się w ciasnych granicach; zakupna po większej części odbywały się na miejscowe potrzeby dla młynów parowych i w nie wielkiej ilości na wywóz za granicę, ztąd tendencja mdła a ceny uległy spadkowi. Pszenicę płacono o 25 ct. niżej. Żyto zaledwie utrzymało się przy cenie z przeszłego targu. Jęczmień piękny płacono cokolwiek drożej. O koniczynę nie było zupełnie popytu; czerwona po niższych cenach miała nie wielki pokup, biała zupełnie zaniedbana.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr, czerwoną od 8·— do 9·15 złr., białą od 8·— do 9·25 złr., żyto piękne za 100 kilogr. po 5·40 do 5·90 złr., żyto pośledniе za 100 kilogr. od 5· do 5·40 złr., jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·90 do 6·25 złr., na paszę od 100 kilog. 5·20 do 5·75 złr., owies za 100 kilogr. 5·40 do 6·— złr., groch za 100 kilog. 6·— do 7·75 złr., fasolę 8·— do 9·50 złr., jagły 8·25 do 9·— złr., rzepak 12·50 do 13·— złr., koniczynę białą —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną 37·— do 40·— złr., proso —·— do —·— zł., hreczkę 5·— do 5·50 złr., kukurudzę od —·— do —·— zł., wykę od —·— do —·— zł.

Wiedeń 31. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich 251, węgierskich 1585, niemieckich 204, zameldowanych galicyjskich na środę 780; razem 2826. Pomimoto o 1000 wołów było mniej jak przeszłego tygodnia. Targ był mdły.

Płacono bukowińskie woły 52½ do 54 zł., jedna partja 55 zł. węgierskie 52 do 56½ zł., jedna partja 57 zł., niemieckie 53 do 57 zł. za 100 kilo. mięsa.

Na środę spodziewamy się kiepskiego targu, ponieważ teraz przed świętami, osobliwie ostatnie tygodnie mała konsumcja jest na mięso. Do 40 wołów zostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz & Schels.

Depesze telegraficzne.

Paryż d. 30. marca. Dzienniki republikańskie uderzają natarczywie na Laboulaya. Mówią, że Dufaure skłonił głównie senat do sprzeciwiania się powrotowi Izb do Paryża. Lewica żądać ma we wtorek odwleczenia rozpraw aż po świętach, na co ministerjum przystaje, sądząc, że wśród tego znajdzie sposobność do kompromisu stronnictw. Arcybiskup paryski i jego sufragani wystosowali pismo do Izb, w którem żądają odrzucenia ustaw edukacyjnych Juliusza Ferry, jako przeciwnych wolności, której republika bronić przyrzekła.

Rzym 31. marca. *Corriere* utrzymuje, że w łonie gabinetu zachodzą spory z powodu udziału Włoch w okkupacji Rumelii. *Riforma* ogłasza notę grecką do mocarstw i domaga się inicjatywy włosko-francuskiej w tej sprawie.

Berlin 31. marca. Nota grecka wzywająca mocarstwa o pośrednictwo, nosi datę 21. marca, nadeszła tu zaś wczoraj.

Paryż 31. marca. Sprawa przesiedlenia Izb do Paryża przybrała charakter polityczny; dlatego wielu członków lewicy senatu chciałoby sprowadzić kompromis. Wynik jutrzejszych rozpraw zawsze wątpliwy. Większa część dzienników jest przeciwną okkupacji Rumelii.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Skończyła się tedy wojna dżumowa. Telegram z Berlina przynosi nam wiadomość, że rząd niemiecki cofnął swe rozporządzenie z 20. lutego i środki kwarantanowe ograniczył jedynie do statków przychodzących z morza Czarnego i Azowskiego, albowiem te nie dopływają prawie nigdy do portów niemieckich. Oficjalnie niema tedy dżumy. A chociaż może istnieje nieoficjalnie, to o to przecie dyplomacja nie dba.

Znowu świeże morderstwo w caracie. Wiadomość o niem przynosi nam dzisiejszy *Gołos*. W mieście Moskwie odbywał się bal u jakiegoś Bortyńskiego; nieznacznie wsunęła się do sali balowej jakaś dziewczyna i z rewolweru strzeliła do jakiegoś Bajraszewskiego. Bajraszewski padł trupem na miejscu, dziewczynę złowiono.

Tenże sam *Gołos* przynosi jeszcze inną z caratu wiadomość. Ukazem carskim zniesiono w całym caracie z wyjątkiem Litwy i Królestwa, więzienie za długi. Świat nasz kupiecki w stosunkach kredytowych z Moskalami powinien odtąd mieć się jeszcze bardziej na baczności.

We Francji świeżo ugruntowana rzeczpospolita, przebywszy z wielką łatwością pierwszą trudność, to jest zmianę prezydenta i rządu, przebywszy dalej mniej łatwo dwie inne trudności: sprawę amnestji i kwestję procesu gabinetów Broglie'go i Rochebouet'a, brnie dalej w trudnościach mniejszej może na pozór wagi, niemniej przeto trudnościami będących. Wyrazem ich dziś jest projekt do prawa o wychowaniu, a właściwie o ograniczeniu na rzecz państwa i instytutów rządowych praw przyznanych instytutom wolnym, czyli prywatnym, albo raczej, by ściśle rzecz określić, tak zwanym uniwersytetom i szkołom wyższym przez duchowieństwo i stronnictwo klerykalne zakładanym. Z tym projektem prawa łączy się w pewnym względzie myśl odebrania duchowieństwu wpływu na szkoły, których znaczna prawie większość (elementarnych), prowadzona jest przez toż duchowieństwo, oraz zupełne usunięcie od wpływu tego kongregacyj zakonnych niedozwolonych prawnie w państwie (Jezuici etc.), a których jest wiele i bardzo potężnych we Francji. Nie sądzimy bowiem, by ten francuski kulturkampf doszedł aż do rozmiarów kulturkampfu niemieckiego i wypędził z kraju owe kongregacje.

Nie wchodząc *in meritum* tej sprawy, zaznaczyć tylko możemy tutaj, iż stawi ona niepospolitą trudność, wywołując opozycję biskupów, duchowieństwa niezmiernie karnego we Francji, chociaż część znaczna niższego kleru może nie podzielać ultramontańskich przekonań episkopatu, wreszcie całej tej dość znacznej liczebnie a bardzo potężnej swą zamożnością i stanowiskiem części ludności, trzymającej dla rozmaitych powodów ze stronnictwem klerykalnem. Kwestja więc nie jest ani pedagogicznej, ani administracyjnej natury, chociaż obu tych sfer dotyka, ale jest najzupełniej i to drażliwie polityczna. Drugą podobnież kwestją polityczną jest kwestja przeniesienia Izb z Wersalu do Paryża, kwestja na pozór bardzo prosta, a jednak wzbudzająca rozmaite wątpliwości w najszczerszych nawet republikanach, niedowierzających Paryżowi od czasu zwłaszcza, jak ostatnie ułaskawienia otworzyły jego wrota kilku tysiącom komunistów, którzy tam przybędą wcale nienawróceni i nieprzejednani, ale prawdopodobnie wycierpianą surową karą czy wygnaniem rozjątrzeni.

Nie są to, powtarzamy, kwestje pierwszej wagi, nie zagrażają one nawet gabinetowi, są one naturalnym wypływem umacniania się rzeczypospolitej, która nie przestając być zachowawczą, bo pomimo wszystkich dotychczasowych hałasów nieprzyjaźnych, wszystkich obaw, albo raczej nadziei niemieckich, nie przestała ona do tej pory być zachowawczą, która tedy stara się zostać rzecząpospolitą nietylko z tytułu, ale i z rzeczy. Czy nie za prędko o to się stara, czy nie za szybko idzie, tego tu rozpatrywać dziś nie będziemy; dość, że inaczej owych kwestyj, owych trudności sądzić niepodobna. To jednak nie zmienia natury rzeczy; a jeżeli już samo zaprowadzenie, utrzymanie i utwierdzenie rzeczypospolitej we Francji nie pozostało bez wpływu na Europę, tembardziej oddziałać może i dalsze wyrabianie się i jej losy, nie tak pewne według wielu, jakby się zdawało tej rzeczypospolitej przyjaciołom.

Położenie wewnętrzne w Hiszdanii, po zmianie gabinetu, o wiele zdaje się być pomyślniejszem niż przypuszczano. Do *Standarda* telegrafują mianowicie: „Polityka nowego gabinetu budzi wielkie zdziwienie. Zastosowane przez niego umiarkowane i pojednawcze postanowienia w przedmiocie przyszłych wyborów i prasy, sprawiły prawdziwą niespodziankę wszystkim grupom opozycji. Frakcja nawet Sagasty i demokratów zmieniła postawę, lubo ciągle jeszcze udaje, jakoby się obawiała, że stronnictwo umiarkowane i większość zachowawcza nie zechcą popierać polityki, opartej na tolerancji a objawionej przez rząd w okólniku do gubernatorów, dotyczącym wyborów. Marszałek Martinez Campos, jako minister wojny i prezes rady ministrów, rozwija wielką czynność; żąda od urzędników, ażeby wcześnie z rana stawiali się w biuracg, zmniejsza wydatki i usuwa subwencje itd. Szczęściem byłoby niewątpliwie dla Hiszpanii, gdyby jenerałowi Martinez Campos powiodło się istotnie uspokoić kraj i położyć raz na zawsze tamę intrygom stronnict, szerzących bez celu niepokój w narodzie.

Wiadomości z Ameryki północnej odnoszą się wyłącznie prawie do wybuchłej między Boliwią i Chili wojny. Według depesz, otrzymanych z Santjago, wojska chilijskie, poparte flotą chilijską d. 14. z. m., zajęły port Antofagusta, a wkrótce potem miasta: Caracoles i Mejllanes, nie napotkawszy przytem na żaden opór. Władze boliwijskie ustąpiły, a jeden ze statków wojennych chilijskich wysłano do Cabria, dla dania opieki mieszkającym tamże poddanym rzeczypospolitej Chili. Rząd chilijski oświadczył, że ponieważ Boliwia nie dotrzymała warunków traktatu z r. 1866 i on ze swej strony ogłasza go za nieważny i wraca do praw terytorjalnych, których zrzekł się był na mocy owego traktatu. Rząd peruwiański odmówił pśrednictwa między Boliwią i Chili, przekonawszy się, że takowe nie miałoby żadnych wihoków powodzenia.

W Stanach zjednoczonych Ameryki Północnej, dnia 18. z. m. rozpoczęła się sesja nadzwyczajna kongresu, dla ukończenia narad nad budżetem. Sesja ta rozpoczyna się w warunkach wyjątkowych, na które, tu pokrótce zwrócić należy uwagę. Przez długie lata w obudwóch Izbach kongresu, stronnictwo republikańskie miało przewagę. Wybory w r. z. odbyte, stosunek ten zmieniły o tyle, że kiedy w senacie przeważała jeszcze większość republikańska, w Izbie reprezentantów zyskało większość stronnictwo demokratyczne. Obecnie i w senacie zmienił się stosunek stronnictw. W skutek bowiem wyborów w r. b., demokraci stanowią większość i w wyższej także Izbie, a zatem demokraci, po raz pierwszy od lat 18tu, od wybuchu wojny domowej, są panami sytuacji w obudwóch Izbach kongresu. Fakt to niewątpliwie, pod względem dalszego rozwoju spraw wewnętrznych w Unii, bardzo ważny, i mogący pociągnąć za sobą niemałej doniosłości następstwa. Opinia publiczna obawia się, ażeby demokraci w sposób zbyt bezwzględny nie wyzyskali swej potęgi, ażeby mianowicie, nie mścili się na republikanach. Obawy te prawdopodobnie okażą się bezzasadnemi, demokraci bowiem, nauczeni smutnem doświadczeniem, nie zejdą zapewne z drogi umiarkowania, lubo z drugiej strony, o interesach swoich pamiętać będą, i postarają się o usunięcie różnych nadużyć w Stanach Południowych zakorzenionych. Z tego powodu, choćby dzisiejsza większość z największem nawet postępować miała umiarkowaniem, łatwo wyniknąć mogą starcia między nią a prezydentem Unii, należącym do stronnictwa republikańskiego. Misywa tego ostatniego odczytana na otwarciu posiedzeń kongresu, odznacza się wyjątkowo lakonizmem, poprzestaje bowiem z pominięciem wszelkich wywodów, na wykazaniu przyczyn, które zwołanie Izby na sesję nadzwyczajną uczyniły koniecznem. Ponieważ na poprzedniej sesji, budżetów ministerjum wojny i spraw wewnętrznych nie załatwiono, więc prezydent przedkłada je ponownfe. Rozprawy niebawem rozpocząć się mające nad temi ważnemi przedmiotami, objaśnią nas może co do usposobienia i zamiarów Izb. Sposób załatwienia budżetu ministerjum wojny, szczególnie posłuży za ważną wskazówkę. Republikanie, jak wiadomo, sprzeciwiali się powiększeniu armii, demokraci przeciwnie są za wzmocnieniem siły zbrojnej, prawdopodobnie więc, uchwalą wyższy budżet wojenny, ale może żądać będą zarazem postawienia na jej czele członków swego stronnictwa; co jeżeli do skutku doprowadzą, wojsko Unii zostawać będzie nadal pod wpływem dawnych secesjonistów.

Wiedeń 1. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg ogólnej rozprawy adresowej. Dipauli uderza na liberalizm i utyskuje na nadużycia organów skarbowych w Tyrolu. — Beer utyskuje na brak wywodu finansowego ze strony rządu; sprzeciwia się podwyższeniu podatków pośrednich, a oświadcza się za reformą podatków bezpośrednich ze skalą procentową i wolnem od podatku minimum 400 złr. — Wurm krytykuje postępowanie centralistów, zwłaszcza co do Sławian, i wyraża nadzieję, iż obecny parlamentaryzm zniknie, a mądrość korony da początek nowemu parlamentaryzmowi, w którymby wszystkie interesa Austrji były reprezentowane.

Magy interpeluje: czy się to zgadza z ustawą wojskową, aby wojsko austrjackie było użyte do okkupacji kraju obcego, do nieprzyjaciela nienależącego i z Austrją niegraniczącego (Rumelią Wschodnią)? — Auspitz interpeluje: czy doniesienia o mieszanej okkupacji Rumelii Wschodniej są prawdziwe?

Izba panów przyjęła po żywej rozprawie w trzeciem czytaniu ustawę o zaliczce dla Morawskiej kolei granicznej w kwocie 75.000 złr.

Wiedeń 2. kwietnia. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcjonowane uchwały delegacyjne co do kredytów dla ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież na okkupację r. 1878 i 1879.

Konstantynopol 1. kwietnia. Porta przystała w zasadzie na mięszaną okkupację Rumelii, wszelako z pewnemi zastrzeżeniami, mianowicie, aby wojska tureckie, które bez kwestji będą miały udział w okkupacji, użyte zostały także do obsadzenia przesmyków bałkańskich. — Wczoraj odbyła się narada gabinetowa względem nowej stylizacji konwencji z Austrją. — Członkowie międzynarodowej komisji rumelijskiej przybywają tu z Filippopola i d. 5. kwietnia odbędą posiedzenia, na którem nastąpi pierwsze czytanie statutu organizacyjnego dla Rumelii. — Sułtan nie przyjął dymisji Chereddina baszy. (Pol. Corr.)

Konstantynopol 1. kwietnia. Sułtan podpisał iradę, uznającą Hassuna za duchowną i świecką głowę gminy ormiańskiej. — Rokowania z Paryżem i Londynem w sprawie finansowej toczą się dalej. Główny kłopot z wpływem stanowczym, żądanym dla komisarzy francuzkich i angielskich. — Porta układa osobny projekt reform dla prowincyj europejskich. — Fournier miał wczoraj posłuchanie pożegnalne.

Paryż 1. kwietnia. Senat uchwalił 157 głosami przeciw 126 odroczyć obrady nad wnioskiem względem przeniesienia parlamentu z Wersalu do Paryża i rewizji konstytucji.

Berlin 1. kwietnia. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie ministerjalne, mocą którego zarządzenia przeciw zawleczeniu dżumy z d. 20. grudnia ograniczone zostają do rzeczy i osób, pochodzących z portów morza Czarnego i Azowskiego.

Londyn 1. kwietnia. Stanhope oświadcza, że Cranbrook ciągle się znosi z Lyttonem, i żadnego niema powodu przypuszczać, iż wysłano ultimatum do Birmy lub dalszej wysyłki wojsk do Birmy angielskiej zażądano.

Paryż 1. kwietnia. „Journal officiel“ ogłasza dekret, mocą którego zabronionym zostaje we Francji przewóz żywego bydła i owiec, tudzież skór ich i innych odpadków z Austro-Węgier: mięso rąbane dopuszczane będzie tylko w oplombowanych wagonach.

Przyjechali dnia 2. kwietnia 1879.

HOTEL ZORZA: J. hr. Wodzicka z Olejowa. K. Zaklika z Hawłowic. K. Bertanx z Londynu. F. Hirsch z Rohatyna.

HOTEL LANGA: J. Bosser z Wiednia. A. Stolzberg z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Reindl z Wolicy. W. Krzeczunowicz z Komorowa. Dr. F. Fruchtman ze Stryja.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Romanowski z Piotrowa. St. Włodek z Zawałowa. A. Rossi z Włoch.

Lwów, z Izby handlowej, 2. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	231 50	234 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	128 —	130 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	255 —	259
„ kred. gclic. po 200 złr.	219 —	223 -
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	87 —	88 —
„ „ „ 4 „ „	81 —	82 —
„ „ „ 5 „ okres.	87 —	88 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 50	93 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	92 50	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 50	88 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	91 —	93 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 38	5 50
„ cesarski	5 43	5 53
Napoleondor	9 26	9 36
Półimperjał rosyjski	9 50	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 62
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	87 —	87 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 1. kwietnia 1879.
godz. 2 min. 20. popołudniu.

Losy kredytowe	—.—.	Węgier. kred.	239.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	105.30
Unionsbank	76.25.	Kolej Kar. Lud.	231.80
Nordbahn	216.50.	Kolej Połudn.	69.—
Kolej Alföld.	123.50.	Kolej Elżbiety	174.—
Kolej Lw.-czer.	129.—.	Węg. Nordostb.	120.50
Rudolfsbahn	131.75.	Wied. commun.	108.50
Węg. obl. p. w zł.	68.—.	Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	152.25.	Kolej Siedm.	—.—
Verkehrsbank	113.—.	Losy tureckie	21.25
Węg. renta w zł.	86.90.	Kolej Państw.	255.75
Baukverein	118.50.	Ros. rubel pap.	1·14
Losy węgier.	98.—.	Marki niemieckie	57.35
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 2. kwietnia.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	246.—	Anglo-Austrjackie	105.75
Kolei Kar. Lud.	232.50	Kolej Południowa	68.75
Unionsbank	76.50	Napoleondor	9.30½
Rosyj. banknoty	.- -	Usposobienie: ożywione.	

Berlin d. 1. kwietnia.
godzina 5 minut 56 popołudniu.

Rosyj. bankn.	199.20	Akcje kredyt.	447.50
Lombardy	121.—	Galicyjskie	101.50
Kolei Rumuńs	29.90	Austrjackie bankn.	74 35

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 25	87 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 25	81 75

Lwów d. 2. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 58 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Do dzisiejszego numeru załącza się jako osobny dodatek ogłoszenie na „Księgę duchów.“

Wiedeń 31. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	64 55	64 70
„ w srebr. 5 „	64 80	64 95
Pożycz. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	114 40	114 80
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	117 50	118 —
„ 1860 „ 100 „ „	127 50	127 75
„ 1864 „ 100 „ „	151 50	152 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	143 25	143 75
Renta złota 4 prct.	77 10	77 25
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	87 75	88 25
Bukowińskie	84 25	85 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 60	86 75
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	104 50	105 —
Węgierska poż. po 100 złr.	94 75	95 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	105 —	105 2[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— -
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	248 20	248 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	238 25	238 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	755 —	760 -
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	806	808
Unionbank po 100 złr.	75 75	76 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	112 50	113 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 50	119
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	38 -	39 -
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	123 50	124
Dniestrzańskiej „ „ „	[illegible]78	575
Elżbiety „ „ m. k.	173 75	174 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2162 —	2168
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	138 25	139 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	230	230 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	128 50	129 25
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	— —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	122	122 5[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	60 —	60 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	130 75	131 25
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	95 50	96 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	255 50	256 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	68 25	69 75
Tramway wied. po 200 zł.	180 60	181 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	89 50	90 —
Węgier. północ. wschoh. po 200 złr. srebr.	120 —	121 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	115 50	116 -
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.		
„ „ wied. po 200 „	—	—
„ tanich pom. po 100zł.	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	114 25	114 70
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	97 75	98 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	87 50	88 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	92 60	92 80
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	98 50	94 -
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— .
„ „ w. a. 5 „	100 40	100 60
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. 100 złr.	72 70	72 90
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	71 9[illegible]	72 10
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	76 —	77 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94	94 [illegible]
„ em. 1862 5 prct.	92	93 50
„ em. 1870 5 „	86 —	86 5
„ em. 1872 5 „ „	89 60	90 -
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 40	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 75	101
„ II. em. 5 prc.	100 —	100 25
„ III. em. 1871 300	97 75	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	—
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	75 —	—
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	69 50	—
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	80 50	80 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	78 25	78 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	76 75	77 —
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 —	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	36	36 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18
Krakkowska po 20 zł.	18 60	18 90
Palffy po 40 zł. m. k.	36 25	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	18
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 50	47 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25	26 -
Waldstein po 20 zł. m. k.	30 —	3[illegible] 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	33 50	34 70
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 90	57 10
Frankfurt 100 mark	56 90	57 10
Hamburg 100 mark	56 90	57 10
Londyn 100 funt. szterl.	116 85	117
Paryż 100 franków	46 20	46 25

Jak zwyczajnie
na Święta Wielkanocne
polecam
SZYNKI wyborne.
O wczesne zamówienia upraszam.
Karol Klimowicz
handel we Lwowie.

Świece stearynowe, najdoskonalszy dotychczasowy fabrykat! **Świece** wydrążone, które na zewnątrz nie płyną, najjaśniej i najdłużej się palą, kosztują ½ kilo 75 ct. **Świece** pełne, funt wagi wiedeńskiej, 5ki, 6ki i 8ki po 66 ct.; ½ kilo 6ki i 8ki po 60 ct.; **Świece „Astral"** 6ki i 8ki po 50 ct.

Czekolada Retabliere, dr. Siemon w Londynie, środek na niestrawność, wzmacnia nerwy i żołądek, absorbuje kwasy żołądka, służy jako środek przeciw bladaczce, katarom żołądkowym i kiszkowym, na niedokrwistość i wychudnięcie, (żaden środek sekretny). Czekolada ta łatwa do strawienia, nawet dla najsłabszego żołądka. Etui takiej czekolady na 20 filiżanek kosztuje 1 zł. 10 ct. i poleca się

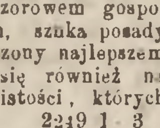
O. T. Winckler,
we Lwowie, w rogu Domu narod. Porto pocztowe wynosi: 1846 3—3
za 5 kilo do 20 mil 30 c., do 50 mil 30 ct.
„ 10 „ „ 20 „ 60 „ „ 50 „ 90 „
„ 24 „ „ 20 „ 1.50 „ „ 50 „ 2.70.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach tego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1863 22—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ekonom

wieku lat 30, żonaty, ostatnia samoistna służba zeszłoletnia we wzorowem gospodarstwie tysiąc-morgowem, szuka posady ekonoma lub rządcy, opatrzony najlepszem świadectwem, powołując się również na polecenia wybitnych obywateli, których wskaże. 2219 1 3
Adres: **L. T.** Zaleszczyki *poste restante.*

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty



QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wyniszczeniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT,
We Lwowie u aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza.

Prawdziwe zateckie
rozsadki chmielu.
Zarząd dóbr **Miloschitz** pod Saaz, może rozsadki chmielu ze swoich najlepszych, do gminy zateckiej przypierających ogrodów najtaniej sprzedawać.
Miloszycki chmiel uznany przez P. T. piwowarów za **jeden z najlepszych.**
P. T. ekonomowie, którzy potrzebują rozsadków chmielowych, zechcą z zaufaniem udać się do powyższego zarządu dóbr, gdyż tenże dostarcza tylko prawdziwy i zdrowy towar, gdy przeciwnie pośrednicy często rozsyłają rozsadki chmielu z okolic tego obwodu lub powiatu.
Sprzedaż odbywa się od 15 kwietnia począwszy. 1932 1—2
O rychłe zamówienia upraszą **Edward Gross**, zarządca dóbr w **Miloschitz** pod Saaz, poczta w *Michelob*.

Główny zarząd dóbr
w Ostrowie,
poczta i stacja kolejowa Tarnopol, ma na sprzedaż
130 sz. tłustych warchlaków i 30 grubych i tłustych bagonów,
o czem się pp. handlarzy zawiadamia.
22 6 2—3

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie
utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 2097 1—?
Domowe apteczki
homeopatyczne
dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Zmiana mieszkania.
Dr. A. Sieradzki
lekarz chorób dzieci
mieszka obecnie przy ulicy **Sobieskiego Nr. 4**, w domu Wgo Wieczyńskiego gdzie handel Jürgensa. 1804



Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, karaluchy etc. Uznanie honor. na Wys. Paw. 1878. W Paryżu pp. Guérard & Cie, rue ... We Lwowie w ap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 ...
1881 1—26

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, ludzie bez chorób następnych i przerwania **zatrudnienia**, wyleczą według **zupełnie nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy męzkowe**, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgergasse** niegdyś dawniej, lecz **Stadt, Sellergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, 1971 1—?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wyrzucania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Kartofle.

Early rose, najgłaśniejszy z wczesnych gatunków, co do smaku, sypkości i plenności, tudzież drugi gatunek.
Amerykany późne, łupka biała, wewnątrz żółte, nadają się do zimy, zielona, nienadgniłe zarazie. Łatwe w przechowaniu ... 40 sztuk pod krzakiem.
To obydwa gatunki można dostać w folwarku: **"Zamarstynów dwór"** pod Lwowem.
Cena za korzec 100 kilogr. wagi 4 zł., zaś przy większej naraz 50 korcy po 3 zł. loco stacja kolei *Lwów-Podzamcze*.
Uprasza się o zgłoszenie wczesne do Zarządu folwarku: **"Zamarstynów dwór"** poczta w miejscu, by się można porozumieć przed zaczęciem wiosny. 1814 4—5

W Wysocku
poczta Radymno
można nabyć po najtańszych cenach
szczepy
owocowe i ozdobne
oraz NASIENIA sosnowego i świerkowego. Cennik na żądanie przesyła Zarząd dóbr. 1783 7—8

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1855 1—?
W Paryżu p. Dehaut Haub. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kollak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.



Sirop du D[r] FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Drs. Chable; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruckera; w Drohobyczy w apt. G. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1861 11 12

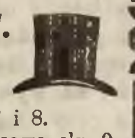
W Głuchowie
poczta BEŁZ są we dworze
JAJA indycze i kur
poprawiej rasy kochinchińskiej sztuka po 10 ct, udzież pauterki para 3 zł. i pawie para 15 zł. do nabycia. 2216 1—3

Osoba
w średnim wieku, obznajomiona gruntownie z gospodarstwem kobiecem, poszukuje miejsca. Może się oraz zająć ogrodem warzywnym. 2250 1—3
Interesowani raczą się zgłosić pod adresem: **A. B.** poczta *Brzozów*.

Główny skład
Nasion i Roślin
J. & W. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
poleca całkiem świeżego zbioru
Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Koniczyny krajowej i oryginalnej, Lucerny francuskiej, Nasiona Leśne, Krzewów itp.
Drzewa owocowe i dla ozdoby parków.
Róże. Georginie jakoteż wszelkie Rosady Jarzyn i Kwiatów.
Za zdatność kiełkowania wszystkich Nasion ręczymy.
Cenniki rozsyłamy na żądanie franco. 2219 1—?



Antoni Müller
we Lwowie ul. Halicka Nr. 17.
poleca na wiosnę i lato:



Cylindry najnowszego fasonu sztuka po złr. 5.50, 6, 6.50, 7 i 8.
Kapelusze składane (Chapeau claque) tybetowe złr. 6.50, atłasowe złr. 9, z jedwabnego rypsu złr. 10.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe, sztywne lub z miękkiego filcu sztuka po złr. 2.50, 3.50, 4 i 5.
Kapelusze dla chłopczyków i dzieci czarne i kolorowe, sztuka po złr. 1.90, 2.20, 2.50 i 3.50.
Czapki sukienne i jedwabne sztuka po 1.50, 2 i 3.
Czapki liberyjne sztuka po 1.50.
Szczoteczki do cylindrów i kapeluszów sztuka po ct. 20, 35, 40 i 80.

Również poleca w wielkim wyborze:
Koszule męzkie białe i kolorowe. **Półkoszulki, kołnierze** i **Mankiety** najnowszego kroju. **Krawatki** i szaliki czarne i kolorowe. **Rękawiczki** męskie glansowane i do prania. **Spinki** do mankietów i koszul. **Szpilki** do krawatek. **Chustki** do nosa płócienne, bawełniane i jedwabne. **Laski** spacerowe. **Parasole** alpagowe i jedwabne. **Kalosze** francuskie. **Płaszcze** od deszczu angielskie. **Kufry**, torby i pudełka na kapelusze do podróży. 1829 3—3
Łaskawe zlecenia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą.

Tylko za 7 zł. 50 ct.

Słuchajcie, patrzcie się i zdumiewajcie! 1932 2 3
Prawdziwy angielsko indyjski garnitur stołowy ze srebra alpaca, który w domu zastąpić może łyżki blaszane zdrowiu szkodliwe, składa się z następujących 60 istotnie praktycznych i trwałych sztuk nie do zniszczenia. Indo-alpaca, jest jedynym kruszcem, który zatrzymuje biały kolor, jak srebro. Garnitur ten składa się

Wszystko to tylko 7 zł. 50 c.
12 sztuk ciężkich łyżek stołowych,
12 „ „ łyżeczek do kawy,
12 „ widelców } czarne trzonka
12 „ nożów }
1 warzecha do mleka ciężka,
1 chochla do wazy ciężka,
1 puszka z chiń. srebra na tłuczony cukier,
1 szczypce ze srebra chińskiego,
2 lichtarze ze srebra chińskiego,
2 kubki ze srebra chiń. do jaj
1 sitko do herbaty, ze srebra chińskiego,
1 solniczka, cukierniczka i puszka na herbatę.
Wszystko to tylko 7 zł. 50 ct.

Wszystkie te przedmioty w ilości 60 sztuk kosztują tylko 7 zł. 50 ct. i do nabycia: Chinasilberwaaren Ausverkauf we Wiedniu, II. Praterstrasse 16.

Najtańsze źródło WIN
pierwszej jakości
w głównym składzie
Kronika i Mahlera
za rogatką Żółkiewską l. 105.
(Zniesienie-Lwów)
Najtańsze ceny:
Węgierskie białe:
Zwykłe stołowe wina węgier. zacząwszy litr od 20 do 28 ct.

Hegyalauer	butelka 28 ct.	litr 32 ct.	wiadro 13 zł.
Magyaroder	„ 35 „	„ 40 „	„ 15 „
Zieleniak	„ 45 „	„ 50 „	„ 25 „
„ prima	„ 50 „	„ 55 „	„ 28 „
Tokayer	„ 60 „	„ 65 „	„ 35 „
„ prima	„ 70 „	„ 75 „	„ 40 „
Szamorodny	„ 70 „	„ 75 „	„ 40 „
Maszlasz	„ 65 „	„ 70 „	„ 38 „
„ Kranz	„ 75 „	„ 80 „	„ 45 „

Stary Tokayer nalany od roku 1866 butelka 1 zł. 50 ct.
Węgierskie czerwone:

Erlauer	butelka 45 ct.	litr 50 ct.	wiadro 25 zł.
Ofner	„ 50 „	„ 55 „	„ 30 „

2442 2—5
Za próżne butelki zwraca się 5 ct.
Przy odbiorze w butelkach, zacząwszy od 10 butelek 5prct. rabat.
Na prowincję za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Nie ma nic lepszego
na utrzymanie i wzniecenie
porostu włosów na głowie



jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana
Pomada rezedowa do kędzierzawienia



wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.
Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.



Cena słoika wraz z przepisem użycia [w 7 językach] **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**
Odprzedający otrzymają znaczny rabat.
Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u
Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1941 11—12
Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:
Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie. | Jak. Beisera, apt. we Lwowie. | K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie.

Wina w flaszkach i beczkach.

Karol Werner
HURTOWNY HANDEL WIN
3 MIASTO 3
we Lwowie
Składy:
przy ulicy **3.** SOBIESKIEGO **3.** | za rogatką Grodecką **2.** BOGDANÓWKA **2.**
Wina Ruster Madera Malaga | Wina węgierskie i francuskie
poleca swój
Wyszynk WINA
Przy wysyłkach na prowincję odlicza się miejscowy podatek konsumcyjny.
2233 5—10
Szampan i Porter angielski.

CHROMOGRAF najnowszy c. k. uprz. przyrząd do kopiowania na sucho.
Patent: **ALBERT UNGERER** we **Wiedniu.**
Rozpowszechnia rękopisy, rysunki i t. d. bez papieru osobnej konstrukcji, przy pomocy nadzwyczaj prostej manipulacji w 60 zupełnie wyraźnych odbitkach w przeciągu 12—15 minut.
Siedem kolorów atramentu, między któremi ciemno-błękitny kolor szczególnie zaleca się dla rozpowszechnienia rękopisów.
Cenniki, instrukcję i wzory, rozsyłamy na żądanie odwr. pocztą *gratis.*
Główny skład dla Galicji handel
2232 2 8 **J. Jürgens, we Lwowie.**

NA ŚWIĘTA
poleca
W. MARSZAŁKIEWICZ
we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.
wszelkie towary korzenne, herbatę, wina, likiery krajowe i zagraniczne w największym wyborze poręczając za doborowy towar, rzetelną usługę i najmierniejsze ceny. 2218 1—2
Cenniki szczegółowe na żądanie gratis i franco.

Dotąd nie przewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony



Tran z wątroby
preparowany przez **WILHELMA MAAGER** we **Wiedniu.**
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniom** itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3****] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1054 6 6
We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, K. Krzyżanowskiego apt., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bo szowcach* M. Schenkelbach kup., Borysław S J. Freund kup., *Borszczów*: Pinkas Amreich, Wolf Smotricz, kupcy. *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Buczacz*: Kercel & Jezewski, Fr. Popowicz, Leib Neumann, Dware Neumann kupcy. *Budzanów*: D. Jasinski apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, J. Neuburg apt., S. B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Jazłowiec*: H. L. Goldapper kup. *Jezierzany*: Abr. Menasze Weinberg kup. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, U. Engel sen., kup. *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Jauiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Łatowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Nadwórna*: Taube Griffel kup. *Nowy Sącz*: S. Lichtman kup. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran. M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decanc apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rozwadów*: Süssel Kartagener, Leizer Storch kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., L. Siegel, Naftali Wang kup. *Sambor*: T. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup. *Sanok*: M. Gelernter kup. *Skała*: J. Weidberg, L. F. Weidberg kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup. *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt. Izydor Kanner kup. *Zaleszczyki*: H. Sternlieb, H. Sanocki kup. *Załoźce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec*: A. Heczko & Golecki apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów i innych tego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall & Ruckel w New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
51 razy od najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka
i zołzom.
Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych
JANA HOFFA, we WIEDNIU, Graben, Bräunerstrasse 8.
Cierpiałem na nieznośne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzucałem w formie zgnilizną woniejącej, kawowej substancji; każde lekarstwo nic nie pomagało, a szybki ubytek sił i wychudnięcie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, aż w końcu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga wdzięczny jestem panu moje wyzdrowienie.
Zawsze wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Neu-Ingelow.
We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Mülleza; O. T. Wincklera, **W. Marszałkiewicza**; w Tarnowie u Edw. Bank, w Przemyślu u M. Kruß, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamroglewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński, kupiec. 2026 3—6

Świeże ***Świeże***
Wody mineralne
nadeszły już
z Franzensbadu, Bilinu, Kissingen, Marienbadu, Selters i Giesshübl
do składu wód mineralnych
Piotra Mikolascha we Lwowie
Inne wody mineralne nadejdą w przeciągu 2—3 tygodni.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagielońska l. 3.,
podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877
wydaje następujące
asygnaty kasowe

5	procentowe za **14**-dniowem	wypowiedzeniem
5½	„ „ **30**	„
6	„ „ **90**	„

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **asygnaty kasowe** z **90**dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** tylko od dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z **30**dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.
Dyrekcja.
2172 1 ?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.